Pojedyńczy numer **20** groszy. Nakład **34000** egzemplarzy. Numer obejmuje **12** stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc

PRENUMERATA

w ekspedycji **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.09 zł.**, do Francji i Ameryki **7.51 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.11 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala Poznańska 30 — filja. Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315 — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 13. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 18 stycznia 1927 roku. | Rok XXI.

Dzisiaj!

Zebranie Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji Koło Śródmieścia, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 stycznia o godz. 7-ej w Ognisku.

Jako referenci przemawiać będą pp. **prof. Kaźmierczak** i **red. Formański.**

O liczny udział Szan. Członków i sympatyków prosi

Zarząd Koła Chrześc. Dem.

Austrjackie gadanie.

Ile razy przypominamy cośkolwiek z historji, co dotyczy Romana Dmowskiego, a co niekorzystnie o nim świadczy, przeciwnicy nasi z kół endeckich rzucają się na nas, jakby ich komar żgnał. Według ich zdania nie wolno twierdzić o Dmowskim, że on popełniał błędy, tak rozumują endecy, bo on nieomylny niby sam Papież. Takie stawianie kwestji jest wprost dziecinne, bo w polityce najmędrsi i najzasłużeńsi popełniali błędy, wynikające z warunków i ich umysłowości. Nie wolny też od nich był Dmowski, a ponieważ to prorok czy Mojżesz endecji, więc nieraz zmuszeni jesteśmy zajmować się jego osobą. Redaktor działu politycznego „Dziennika“ wprawił świeżo w pasję szanownych naszych przeciwników twierdzeniem, że Dmowski przedłużył — wskutek zabiegów u koalicji — okupację Królestwa przez wojska niemieckie i że endecy mają wstręt do militaryzmu.

Na te twierdzenia odpowiada nam „Gazeta Bydgoska“ — **austrjackiem gadaniem o Piłsudskim**, co i dlaczego źle robił. Trudno się doprawdy z takim przeciwnikiem rozprawić, który gada o pogodzie wtedy, kiedy mu się mówi o pożarze. Nie zarzucamy Dmowskiemu czynów nieuczciwych, ale błędy, które robił tak samo jak Piłsudski — tylko w innym guście. Nie odmawiamy też Dmowskiemu cnót obywatelskich i uczuć patrjotycznych — jak to robi endecja w stosunku do Piłsudskiego, bo nie umie rozróżnić osoby Piłsudskiego — od piłsudczyzny, która umie często być wstrętna. Nie będziemy się więc rozprawiali z endecją na temat tego co złego zrobił Piłsudski, bośmy tego tematu nie poruszyli, a po austrjacku rozprawiać nie umiemy.

* * *

Gniewa się na nas „Gazeta Bydg.“, żeśmy napisali o endecji, iż ma wstręt do militaryzmu. Prawda, i dla tego dziś twierdzenie nasze uzupełnimy. Panowie z endecji są nawet zwolennikami militaryzmu i wojenek, ale o ile inni w tych wojenkach krew przelewają. Uwaga zaś, że w Komisarjacie Rady Ludowej w 1919 r. zasiadali prócz jednego endeka sami chadecy — to stwierdzamy, że wtedy Chrześcijańskiej Demokracji jeszcze wcale nie było. Choć niektórzy później do naszego obozu przeszli, to fakt ten jeszcze nie może zmienić zapatrywań naszych na ich wojskowe zalety.

* * *

Niesłychanie oryginalne jest zakończenie łokciowego artykułu „Gazety Bydgoskiej“, które przewyższa nawet to, cośmy austrjackiem gadaniem nazywać zwykli. Oto co gorączkująca suchotnica endecka pisze:

„Dziennik Bydgoski“ może chwalić Piłsudskiego i jego rządy, nie wolno mu jednak świadomie podawać nieprawdę, w tym celu, aby oczernić zasłużonych w narodzie mężów i grupy. Coraz jednak mniej nas to dziwi. Pismo to bowiem **poleca pomysł masońskiej „Paneuropy“ i chwali Lednickie**[go], **[...]o. zamieszcza listy** w rodzaju po[...]na — Langiera z napaściami na [...]wi poważnego i zasłużonego obywatela i pisarza jak Grzymała-Siedlecki, pomieszcza wywiady z ludźmi ze skrajnej lewicy, a wreszcie niesmaczne dowcipy na temat obozu Wielkiej Polski i jego wodza Romana Dmowskiego.

Jedyny wróg i nieprzyjaciel to: demokracja narodowa i Roman Dmowski. Socjaliści, komuniści, wyzwoleńcy, to przyjaciele, inne stronnictwa narodowe — to wrogowie. —

W takiej kompanji przyjaciół redaktorzy „Dziennika“ czują się najlepiej.“

Dowiadujemy się nareszcie, że np. komuniści i zapewne „Strzelcy“ także — to nasi przyjaciele. Dla tego widocznie urządzali zasadzki na naszych redaktorów, aby ich — wycałować. Twierdzenia te są tak dziecinne, że nawet nie zbijamy ich szczegółowo, bo na to nie zasługują. Podajemy je tylko w brzmieniu dosłownem, aby Czytelnicy sami mogli sobie sąd o nich wyrobić. Od siebie tylko dodajemy, że u nas każdy, komu nie udowodniono, iż jest szubrawcem, ma prawo się bronić, także każdy endek.. I również każdy ma prawo żądać uczciwej oceny swych czynów — także Piłsudski. U endeków jest inaczej. U nich każdy ich człowiek jest uczciwy i genialny — nawet b. minister skarbu Wł. Kucharski, którego przed Trybunałem Stanu obronili. Wszyscy inni — to łajdacy i wrogowie Ojczyzny, na słowo endeckie.

* * *

Łaskę w oczach endecji znalazł klub radnych Ch. D. w Radzie Miejskiej bydgoskiej za to, że poszedł na lep endeków i sojusz z nimi zawarł. Na uwagi „Gaz. Bydg.“ w sprawie tej nie odpowiemy, a przypominamy tylko, że owi radni działali w **tajemnicy** przed własnem stronnictwem, bo im było tęskno do tych, którzy ich tak długo od czci i wiary odsądzali i którym Kronenbergowie, Sewrukowie itd. milsi byli od — chadeckich Polaków. Może nie od rzeczy też będzie przy tej okazji przypomnieć endecji jej sojusze z Niemcami w Toruniu, Chojnicach itd. — ale to było w porządku, bo endekom wszystko wolno.

Za sowieckie złoto pracowali na szkodę Polski...

Uwięzienie posłów białoruskich w Wilnie.

Tajna organizacja, którą wykryto, sięgała do Poznańskiego. Ogółem aresztowano 148 osób za wywrotową robotę.

Dnia 15 b. m. w nocy aresztowano w Wilnie trzech posłów białoruskich, Taraszkiewicza, Michajłę i Wołoszyna w związku z wykryciem akcji dywersyjnej, kierowanej przez jedno z mocarstw ościennych na wschodzie.

Licznych aresztowań dokonano w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i w Poznańskiem. W Wilnie aresztowano tej nocy 32 osoby. W jednym wypadku stawiano policji zbrojny opór, który został unieszkodliwiony.

Przy aresztowanych znaleziono listę płac, obfitą korespondencję, z której wynika, że każdy okręg otrzymywał 2 000 dol. miesięcznie. Znaleziono również klucz szyfrowy.

Akcja władz sądowych trwała dwa miesiące. Rząd pierwotnie miał zamiar zwrócić się do Sejmu o wydanie podejrzanych posłów, lecz zaniechano tego, aby nie zatrzeć śladów.

Dnia 15 bm. przed południem władze sądowe zgodnie z konstytucją, powiadomiły marszałka Sejmu o dokonanych aresztowaniach.

Uwięzionych posłów osadzono na Łukiszkach w oddzielnych celach.

Prokurator Steiman zwrócił się do marszałka Sejmu o wydanie posłów. Marsz. Rataj odpowiedział jednemu z posłów, że sprawą wydania zajmie się komisja regulaminowa Sejmu, a ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na plenum Sejmu. Do czasu rozstrzygnięcia posłowie pozostaną w areszcie.

Polska Ajencja Telegraficzna ogłasza w tej sprawie następujący urzędowy komunikat:

Pewne organizacje, działające od dłuższego czasu na terenie państwa, rozwinęły działalność, której koszta wykluczają możliwość pokrywania ich z własnych funduszów. Sowite opłacanie instruktorów, agitatorów i agentów, wydawanie licznych odezw, broszur i pism, za darmo rozdawanych i szafowanie bezzwrotnemi pożyczkami dla zjednania sobie zwolenników, świadczy o tem, że działalność tych organizacyj opłacają obce czynniki. Na czele tych organizacyj stało kilku posłów sejmowych, którzy rozporządzali szeroką ręką funduszami, pochodzącymi z obcych źródeł. Takiej działalności, wymierzonej ku szkodzie państwa, rząd nie mógł nadal tolerować. Rząd nie mógł dopuścić do szerzenia zamętu wśród spokojnej ludności i snucia zbrodniczych planów, dążących do wywołania zamieszek na rozkaz obcych czynników. Posłowie, którzy stali na czele wymienionych organizacyj, a mianowicie Taraszkiewicz, Wołoszyn i Rak-Michajłowski zostali aresztowani wraz z innymi przywódcami tych organizacyj.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.) W kołach politycznych uchodzi za pewne, że Sejm zadecyduje wydanie posłów. Sprzeciwią się temu jedynie narodowa partja chłopska i komuniści.

Warszawa, 17. 1. (AW) W toku prowadzonej energicznej akcji śledztwa ustalono, iż Bank Kooperatywny w Wilnie otrzymywał z Moskwy dolary, następnie zaś rozdzielał je pomiędzy swoje filje w Pińsku i Głębokiem na robotę Hromady.

Warszawa, 17. 1. (AW) W ciągu dnia wczorajszego dokonywane były dalsze rewizje i aresztowania w związku z wykryciem białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady. Wczoraj aresztowany został w Nowogródku poseł niezależnej Partji Chłopskiej Hołowat, który pozostawał w bezpośrednim kontakcie z białoruską Hromadą i współdziałał wydatnie w prowadzonej przez nią akcji. Nastąpiły także dalsze aresztowania w Warszawie, przyczem znaleziono nowe materjały. Poza stwierdzeniem przynależności aresztowanych do organizacji komunistycznej i pobierania przez nich subsydjów pieniężnych ujawniono, iż wielu z aresztowanych uprawiało szpiegostwo.

Warszawa, 17. 1. (AW) Ogólna ilość aresztowanych w związku z wykryciem afery Hromady, wynosi na terenie województwa nowogrodzkiego 56 osób, w Grodnie 22 osoby, w pow. białostockim 8 osób, w bielskim 20, w sokolskim 12, w grodzieńskim i poza Grodnem 30 osób.

Nieporządki w Związku Inwalidów.

Prasa lewicowa ostro uderza na zarząd Związku Inwalidów, w szczególności na głównego prezesa p. M. Kantora. Socjaliści zapowiadają interpelację w Sejmie i twierdzą, że poważne sumy z Banku Inwalidzkiego (dyrektorem jest, czy też był do niedawna, p. poseł Bigoński), oraz Związku zostały wydane w sposób nieprawidłowy. Oskarżeń narazie nie powtarzamy, bo przypuszczamy, że lewica widzi źdźbło w oczach inwalidzkiego bliźniego, podczas gdy jej we własnych oczach nawet belka nie zawadza. Odczekamy dalszych rewelacyj i przebiegu rozpraw sądowych. Gdyby się okazało, że ktokolwiek zawinił, nikogo oszczędzać nie będziemy, bo nikomu nie wolno szastać funduszami publicznemi, a już najmniej takiemi, które należą do najnieszczęśliwszych.

„Zmiana uposażeń urzędników jest narazie wykluczona“ — tak powiedział wicepremjer Bartel urzędnikom.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.) Wicepremjer Bartel przyjął delegację zarządu głównego Związku Urzędników Państwowych. Wicepremjer oświadczył, iż **zmiana uposażeń urzędników jest w najbliższym czasie wykluczona.** Projekt noweli do ustawy emerytalnej uwzględnia częściowo postulaty, zgłoszone przez delegację. Oznajmił wreszcie, iż jest za dodatkowem przeprowadzeniem weryfikacji i za przyśpieszeniem stabilizacji urzędników, szczególnie niższych stopni.

Komandor Bartoszewicz skazany na 5 lat więzienia.

Jeden z największych procesów w Polsce dobiega końca.

W procesie tym oskarżonych było sześciu komandorów marynarki wojennej: Bartoszewicz, Müller, Morgulec, Mohuczy, Toczyski, Zdeb, czterech poruczników: Woyde, Lipiński, Rotkiel, Kubiński oraz kpt. Mróz Pozowski.

W sobotę dnia 15 bm. ogłoszono wyrok. Komandor Bartoszewicz skazany na karę ciężkiego więzienia na lat 5 ograniczenie praw, wydalenie z wojska i marynarki. Zalicza mu się część aresztu śledczego.

Komandor Müller skazany na 3 miesiące aresztu.

Komandor Zdeb i Toczyski skazani na 2 miesiące aresztu.

Komandor Morgulec, porucznik Lipiński i Kubiński na 1 miesiąc aresztu.

Ci wszyscy wyżej wymienieni oficerowie skazani zostali z zawieszeniem wykonania wyroku na 1 rok.

W motywach sąd oświadczył, iż wyrok skazujący zapadł za bezczynność, bez chęci zysku.

Wreszcie kapitan Mróz-Pozowski skazany został na 5 miesięcy aresztu, bez zawieszenia wykonania wyroku.

Reszta oskarżonych zosała zwolniona od winy i kary.

Wzburzenie ludności wileńskiej przeciw komunistom.

Wojewoda wzywa do spokoju i umiarkowania.

Wilno, 16. 1. PAT. Na terenie całego województwa rozplakatowano odezwę wojewody Raczkiewicza, zatytułowaną: „Do ludności województwa wileńskiego“, w której m. i. czytamy:

Prowadzona od dłuższego czasu obserwacja jak również zebrane w tym kierunku materjały dowodowe ustaliły, że szereg legalnych i jawnie działających na terenie województwa wileńskiego organizacji i instytucji zostało stworzonych, opanowanych, względnie kierowanych przez emisarjuszy komiternu łącznie z działaczami centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Konspiracyjna robota czynników wywrotowych, prowadzona od dłuższego czasu w łonie takich jawnych organizacyj, z jednej strony ułatwianie tym czynnikom osiągnięcia czołowego zadania komiternu w postaci wywołania w Polsce krwawej rewolucji socjalnej na modłę rosyjską, z drugiej zaś wprowadzenie do tych organizacji elementu rozkładu i fermentu przez posługiwanie się metodą prowokacji pod płaszczykiem bądź to rzekomego popierania aspiracji narodowościowych, bądź też celowego zaogniania różnic socjalnych, narodowościowych lub wyznaniowych, — ta antypaństwowa działalność była materjalnie, całkowicie i wydatnie wspierana z zagranicy przez komitern i zdołała wciągnąć w orbitę swych wpływów poszczególne elementy mało uświadomione. Uzewnętrzniająca się w różnych formach akcja antypaństwowa znalazła swój oddźwięk wśród zaniepokojonej opinji publicznej przez coraz częściej, zwłaszcza w ostatnich czasach notowane wypadki czynnego, masowego przeciwdziałania opisanej akcji komunistycznej ze strony ludności, dopuszczającej się pod wpływem ogólnego oburzenia aktów gwałtu na osobach agitatorów i działaczy komunistycznych.

Podaję do powszechnej wiadomości, że organa państwowe, powołane do utrzymania porządku i spokoju publicznego, poczyniły konieczne kroki dla unieszkodliwienia zamiarów spiskowców, działających z ramienia komiternu i przeto wszelkie samorzutne wystąpienia grup, lub jednostek przeciwko działaczom komunistycznym, podyktowane ogólnem oburzeniem, panującem w łonie społeczeństwa, są niedopuszczalne. Wzywając ludność województwa wileńskiego do zachowania całkowitego spokoju, przestrzegam zarazem przed należeniem do organizacyj, opanowanych przez wywrotowców.

Wołanie o energiczne wystąpienie rządu przeciw wichłaczom komunistycznym.

Wilno, 17. 1 (AW) Omawiając w artykule wstępnym akcję likwidacyjną, przeprowadzoną przez władze polskie przeciw Hromadzie białoruskiej, dzisiejsze „Słowo“ podkreśla w artykule wstępnym, iż akcja ta broni nietylko państwo polskie przed rozkładem bolszewickim oraz chłopa przed nędzą i terorem, temi dwoma czarnemi skrzydłami bolszewickiego regimé'u, lecz również broni ona emancypacji narodowości białoruskiej przed obniżeniem jej do poziomu szpiegowskiego aparatu, pracującego wyłącznie na rzecz obcego mocarstwa.

„Kurjer Wileński“ przewiduje, iż po obecnych wypadkach muszą nastąpić reformy, które zbliżą naród białoruski do Polski.

„Dziennik Wileński“ domaga się, by władze polskie zarówno administracyjne, jak i sądowe nie cofały się przed ostatecznemi konsekwencjami, gdyż tego wymaga całość i bezpieczeństwo państwa.

Nowa wojna jest nie do pomyślenia!

Tak twierdzi prezydent Reichstagu Loebe.

Przyznaje on ponadto, że korytarz pomorski zamieszkuje ludność polska.

Łódź, 16. 1. (Pat) Dziś rano przybył z Berlina do Łodzi na jubileusz niemieckiej partji pracy prezydent Reichstagu Loebe. W związku z tem odbył się szereg uroczystości. M. i. Loebe miał na akademji w Filharmonji oświadczyć, iż jego zdaniem nowa wojna jest nie do pomyślenia. Aczkolwiek dużo jest rzeczy i zagadnień, budzących niepokój w Europie, jednakże dadzą się one wyrównać i usunąć na drodze pokojowej.

Wspominając o sprawie korytarza pomorskiego, oświadczył Loebe, że chociaż korytarz pomorski potrzebny jest Niemcom ze względów gospodarczych, jednakże musi stwierdzić, że obszar korytarza zamieszkały jest w większości przez ludność polską i wobec tego sprawa ta musi być załatwiona na drodze pokojowego porozumienia. Mówiąc o kwestji mniejszości narodowych, Loebe wypowiedział się za zgodnem kulturalnem i ekonomicznem rozwojem wszystkich mniejszości.

Jutro w piątek prezydent Loebe w towarzystwie posła Diamanda uda się do Warszawy jako gość P. P. S. i posła niemieckiego w Warszawie.

Marx tworzy gabinet.

Berlin, 16. 1. PAT. Biuro Wolffa donosi, że dziś wieczorem kanclerz Rzeszy dr. Marx zawiadomił prezydenta Rzeszy Hindenburga iż przyjmuje misję podjęcia w ramach wczorajszej uchwały centrum rokowań międzypartyjnych celem ustalenie sytuacji parlamentarnej w kierunku utworzenia nowego rządu. W wykonaniu dyrektyw frakcji centrum dr. Marx nawiąże jutro z przywódcami partji, wchodzących w rachubę rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Narady, których zadaniem będzie rozpatrzenie warunków i możliwości sformowania gabinetu środka prowadzone będą z przedstawicielami poszczególnych frakcji oddzielnie.

Sprawa niemieckich fortec wschodnich.

Paryż, 16. 1. (PAT) Generał von Pawels i radca Foerster doręczyli międzysojuszniczej komisji wojskowej propozycje na piśmie, dotyczące fortyfikacyj niemieckich w Prusach Wschodnich. Propozycje te zostały przez rzeczoznawców przyjęte za podstawę dyskusji. Według otrzymanych przez Konferencję Ambasadorów wiadomości z Berlina, rokowania dotyczące fabrykacji materjału wojennego, prowadzone są pomyślnie.

Propozycje gen. Pawelsa w sprawie granic wschodnich odrzucone.

Paryż, 16. 1 PAT. „Echo de Paris“ donosi, że wojskowa komisja międzysojusznicza w Wersalu odrzuci jutro propozycje gen. von Pawelsa, nie wysuwając żadnych kontrpropozycji. Przedstawienie nowych projektów będzie rzeczą strony niemieckiej.

Podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.) W Katowicach aresztowano byłego oficera niemieckiego, Sforowskiego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Rejestracja robotników sezonowych do Niemiec.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.) Ministerjum Pracy rozpoczęło rejestrację robotników sezonowych do Niemiec. Dotychczas zgłosiło się 39 tys. osób.

Przed ostatecznem załatwieniem ustroju szkolnego.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się ostatnia konferencja w sprawie ustroju szkolnego pod przewodnictwem wicepremjera Bartla. Projekt przesłano do rozpatrzenia nauczycielstwu, poczem przedłożony będzie Radzie Ministrów.

Sensacyjna rozprawa przed sądem wileńskim.

Warszawa, 17. 1. (Tel wł.) W wileńskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę bandy Szapiela, organizacji o wybitnie antypaństwowym charakterze. Odbywała ona ćwiczenia z bronią, wysyłała agentów do Moskwy i słała delegatów z łona organizacji na przeszkolenie do szkoły komunistycznej w Mińsku. Przywódcę Dyonizego Paszkowskiego skazano na 4 lata więzienia, drugich oskarżonych na 2 do 3 lat więzienia.

Będący na sali rozpraw pos. Szapiel krzyknął: precz z sądami faszystowskimi i rzucił się z pięściami w stronę trybunału. Pana posła przytrzymano i odprowadzono do pokoju, przeznaczonego na poczekalnię dla więźniów, gdzie go przetrzymano przez dobę.

Dar gen. Dawesa.

Chicago, 16. 1. (Pat.) Gen. Dawes przekazał całą sumę uzyskaną z nagrody Nobla na rzecz szkoły badania stosunków międzynarodowych.

Monstrualny proces we Lwowie

Oszustwa współdzielni N U Z A.

Na 26 stycznia zawezwanych zostało do sądu 21.000 świadków.

We Lwowie rozpocznie się w przyszłym tygodniu horendalny proces przeciw kilkunastu oszustom, którzy w czasach inflacyjnych założyli spółdzielnię Nuzę, i ściągnęli do niej nietylko przeszło 100 000 członków, ale wyłudzili od rządu olbrzymie sumy na prowadzenie tego przedsiębiorstwa, które w rezultacie okradli a gdy Nuza popadła w niewypłacalność, zażądali od jej członków pokrycia deficytu. Ci jednak skierowali sprawę na drogę karno-sądową. W tych dniach odbędzie się przeciw złodziejaszkom proces, na którym stanie 21 000 samych świadków.

Lwów, 16. 1. (PAT) W związku z rozpisaną przed tutejszym sądem cywilnym rozprawą na dzień 26 bm., na którą wezwano aż 21 000 członków spółdzielni N. U. Z. A. (Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny) w sprawie zatwierdzenia obrachunku dopłat na pokrycie 100-miljonowego niedoboru Nuzy, która ogłosiła upadłość, odbył się dziś w tej sprawie wiec przy bardzo licznym udziale członków. Po szczegółowem przedstawieniu przez referentów celu powstania Nuzy i jej czynności, poddał szereg mówców nader surowej krytyce działalność zarządu, skutkiem którego żąda się obecnie od 21.000-nej rzeszy członków pokrycia niedoboru.

Po bardzo ożywionej dyskusji zebrani uchwalili prosić adwokatów dr. Stupnickiego, dr. Srokowskiego oraz radcę dr. Baczyńskiego, by podjęli się prowadzenia akcji w sprawie ochrony poszkodowanych, na co wymienieni zgodzili się.

Calles oskarża katolików o wywołanie zaburzeń.

Meksyk. Prezydent Calles oświadczył, iż ostatnie incydenty, które zaszły w czasie starć z katolikami, nie mogą być uważane za fakty, za które rząd ponosi odpowiedzialność. Odpowiedzialność tę ponosi w całości episkopat katolicki, który rachował się z tem, iż stosunki między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi staną się tak naprężone, iż rewolucja na tle religijnem będzie mieć widoki powodzenia. Calles twierdzi, iż posiada dokumenty, które potwierdzają wypowiedzianą przez niego opinję. Jednocześnie szef sztabu generalnego Alvarez ogłasza sprawozdanie, z którego wynika, iż katolicy napadli na wojska związkowe pod Durandą i zmusiły je do cofnięcia się. W stanie Jolisco doszło do nowych starć, przyczem zabitych zostało 21 osób, m. in. burmistrz miasta, podobno zato iż sprzeciwiał się urządzeniu demonstracyj katolickich. Miasto Parras opanowane zostało przez katolików, którzy następnie zostali przez wojska rządowe wyparci.

* * *

Powyższy komunikat podajemy tylko dla informacji Czytelników, zwracając zarazem uwagę, że przywódcy katolików są odcięci od świata i nie mogą sprostować oszczerczych wiadomości, puszczanych przez rząd Callesa.

Senator Borah przeciw interwencji w Nikaragua.

Nowy Jork, 16. 1. (AW) Senator Borah wygłosił wielką mowę opozycyjną przeciw polityce Stanów Zjednoczonych. Zdaniem jego doktryna Monroe'go nie może znaleźć w tym wypadku zastosowania, gdyż w sprawy wewnętrzne Nikaraguy nie miesza się żadne mocarstwo nieamerykańskie, któreby chciało tam obalić rząd lub zdobyć nowe terytorjum. Mówca domagał się pozostawienia swobody wyborów nowego prezydenta Nikaraguy oraz zlikwidowania sporu meksykańskiego za pomocą arbitrażu. Mowa senatora jest dowodem wzrastającej opozycji przeciw polityce Waszyngtonu. W Nowym Jorku powstał nawet klub przyjaciół pokoju w Meksyku. Prasa Hearsta donosi, iż Kellog po mowie senatora Boraha wydał admirałowi Latimerowi polecenie jak najszybszego zgnębienia akcji popieranego przez Meksyk prezydenta Sacazy.

* * *

Senator Borah jest przewodniczącym komisji zagranicznej senatu; stanowisko to dzięki zupełnej odrębności ustroju politycznego Stanów Zjedn. zapewnia senatorowi Borah wpływy na politykę zagraniczną jakich w żadnym kraju nie ma nieraz nawet minister spraw zagranicznych. Poprzednik Boraha, zmarły przed dwoma laty sen. Lodge utrącił w Ameryce Traktat Wersalski i Ligę Narodów. Z tych względów wystąpienie senatora Boraha w sprawie Nikaraguy jest zapowiedzią zwrotu postępowania dyplomacji amerykańskiej w Nikaragua. (b.)

Z Górnego Śląska.

Reforma rolna. — Dyrektor oddziału mniejszości w Lidze Narodów Colban na Górnym Śląsku i nadzieje Niemców. — Podpadające odznaczenie radcy polskiego.

W sprawie reformy rolnej na Górnym Śląsku nie mogę Wam narazie nic nowego powiedzieć nad to, co już z telegramów i gazet wiecie. „Kattowitzer Ztg." w ostatnim swym numerze podaje z Warszawy własny telegram, na podstawie którego minister spraw zagranicznych Zaleski 22 grudnia ub. r. obwieścił, że rząd polski miał odstąpić od likwidacji majątków tych Niemców, którzy mieli czasowe poddaństwo polskie. Podpada też, że wywłaszczać mają narazie tylko na Śląsku Cieszyńskim.

Na Górnym Śląsku parcelować mają rokrocznie, począwszy z obecnym rokiem, po 3—4.000 hektarów rocznie. Reforma ma być umiejętnie przeprowadzana. Chodzi tu bowiem nietylko o racjonalne rozbudowanie żywotnych jednostek gospodarczych i kulturalny ich rozwój, lecz równocześnie o wyzyskanie wywłaszczanych i parcelowanych gruntów w kierunku tworzenia szkół rolniczych, parków i ogrodów robotniczych.

Niebawem doniosę Wam bliższe szczegóły, odnoszące się do reformy rolnej na Górnym Śląsku, bowiem plan tej reformy sięga głęboko w dalsze kształtowanie się rozwoju rolnictwa.

* * *

Dnia 9 b. m. zawitał do Katowic dyrektor oddziału dla mniejszości w Lidze Narodów Colban. Niemcy witają tego pana z wyrafinowanym zachwytem. Gazety niemieckie poświęcają mu wstępne artykuły, pełne wstrętnych i obłudnych skarg na straszne prześladowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, przedewszystkiem zaś na Górnym Śląsku. „Kattowitzer Ztg." powiada pomiędzy innemi, że prezydent Komisji Międzysojuszniczej na Górnym Śląsku, Calonder, jest człowiekiem sprawiedliwym, ale jego dobre chęci pozostają przeważnie na papierze, ponieważ rządy Państwa Polskiego slyną ze zapatrywania, że państwo powinno się opierać na przemocy i sile, a nie na potędze ducha. Brutalna przemoc idzie przed prawem i dlatego Niemcy upatrują we wiżycie p. Colbana zapowiedź lepszej przyszłości dla siebie w tem zapatrywaniu, że pozwoli on Ligę Narodów przekonać o krzywdach, dziejących się biednym niemczątkom w Polsce. A o tych „krzywdach" powiada „Kattowitzer Ztg.": „Pan Colban usłyszy i zobaczy dużo. Mniejszość niemiecka nic ma nic do ukrywania. Nie możemy i nie chcemy tu wymieniać wszystkich szczegółów skarg naszych. Jest ich legjon i położenie jest tego rodzaju, że zastępstwo mniejszości niemieckich posiada za mało języków i piór, ażeby te skargi opisać. Gdziekolwiek p. Colban się zwróci, przekona się, że w państwie, szkole i kościele, w życiu komunalnem i towarzyskiem, w handlu i przemyśle, siła cierpienia Niemców woła o pomstę do niebios!"

Co wojewoda śląski odpowiedział panu Calonderowi.

Polska chce zaspokoić słuszne życzenia Niemców na Śląsku w sprawie szkolnictwa, ale musi dbać przytem o interesy państwa i ogółu ludności.

Wojewoda śląski na przedstawienie p. Calondera o zaspokojenie niemieckich postulatów szkolnych na Śląsku, odpowiedział, że

nie podając w wątpliwość ani bezstronności, ani kompetencji prezydenta komisji mieszanej, z przykrością musi stwierdzić, że nie może uznać sformułowanych w jego poglądzie zaleceń, ani za zgodne z przepisami konwencji genewskiej, ani za odpowiadające sprawiedliwemu stosunkowi mniejszości narodowej do państwa i państwa do mniejszości;

nie przyjmując poglądu prezydenta komisji mieszanej, uważa niemniej za swój obowiązek zaspokojenia słusznych życzeń mniejszości niemieckiej na G. Śląsku polskim w dziedzinie szkolnictwa, gdyż poczuwa się do obowiązku otoczenia równą opieką i troskliwością wszystkich obywateli państwa bez względu na to, czy należą oni do mniejszości, czy większości. W tej myśli gotów jest do porozumienia się z zainteresowanemi stronami na G. Śląsku polskim co do zaspokojenia potrzeb szkolnych mniejszości w tych granicach, które rząd polski uważa za zgodne z przepisami i duchem konwencji genewskiej z jednej, a z pojęciem uprawnionej dbałości o interesy państwa i ogółu ludności z drugiej strony;

nie wchodząc w dyskusję szczegółową z poglądem, wyrażonym przez prezydenta komisji mieszanej w piśmie z dn. 15 grudnia 1926 r., wojewoda zastrzega się niemniej przeciwko niezgodnemu z art. 147, 148, 149 i 157 konwencji genewskiej zapatrywaniu prezydenta komisji mieszanej, zawartemu na stronie 39 jego poglądu, iż w razie nieprzyjęcia jego poglądu odwoła się on osobiście do Rady Ligi Narodów, gdyż w myśl przytoczonych artykułów konwencji genewskiej prawo odwołania się do Ligi Narodów przysługuje wyłącznie zainteresowanym stronom. Rząd Rzplitej nie może przyjąć interpretacji prezydenta komisji mieszanej, jako niezgodnej nietylko z literą, ale i duchem konwencji genewskiej. Pogląd prezydenta byłby bowiem doprowadził do tego, że przeszło 5.000 dzieci, wcale nie władających językiem niemieckim, uczęszczałoby ze szkodą dla ich nauki do szkół mniejszościowych. Taki stan rzeczy sam prezydent komisji mieszanej określił jako szkodliwy z punktu widzenia pedagogicznego i zaproponował swoje pośrednictwo w pertraktacjach, zmierzających do kompromisu praktycznego pomiędzy władzami polskiemi a mniejszością niemiecką w tej sprawie.

Dodać należy, że rząd polski postanowił polecić kompetentnym władzom bezpośrednie porozumienie się z przedstawicielami mniejszości, zmierzające do znalezienia takiego rozwiązania sprawy któreby, pozostając w ramach istniejących zobowiązań prawnych, uwzględniało słuszne i sprawiedliwe postulaty tej mniejszości w dziedzinie szkolnictwa, nadewszystko zaś zapewniło wszystkim dzieciom w wieku szkolnym bez względu na narodowość kształcenie ich w sposób najcelowszy z punktu widzenia pedagogicznego.

Tak dosłownie pisze masoński organ i to bezpośrednio po ujawnieniu łotrowskiego szpiegostwa Lukaschka. Czy w Niemczech pozwoliliby polskiej gazecie wypisywać bezkarnie podobne bezczelności?

* * *

Drobna, nic napozór nie mówiąca wiadomość pojawiła się w pismach górnośląskich. Oto radca przy Wyższym Urzędzie Górniczym i przewodniczący Komisji Pojednawczej p. Feliks Noakowski, został generalnym dyrektorem przedsiębiorstw hr Henckel-Donnersmarcka w Karłuszowcu. Wiadomość tę podano bez komentarzy. Będą niezawodnie komentarze, ale zajmie się nimi podziemna opinja publiczna na Górnym Śląsku w postaci brukowca p. Kustosa „Głos Ludu Śląskiego" i szantażysty publicystycznego „Das Freie Wort", wydawanego po polsku i niemiecku przez Wojciecha Marchwickiego. Pan Noakowski bowiem podczas obrad Komisji Pojednawczej nad zażegnaniem grożącego w grudniu strajku generalnego, odmawiał zawsze jako prezes swego głosu, gdy chodziło o rozstrzygnięcie sporu pomiędzy robotnikami a pracodawcami i tem samem obrady przewlekał. Gazety robotnicze wszystkich odcieni przepowiadały p. Noakowskiemu już wówczas wdzięczność ze strony pracodawców. Spełniło się to proroctwo rychlej, niż ogólnie przypuszczano. Takich, jak p. Noakowski szczęśliwców, którzy w podobnych okolicznościach doszli do dobrego chleba, jest więcej. Niech Warszawa zastanowi się jednak nad tem, czy podobne jednostki więcej nie zepsują, niż tysiące innych naprawić potrafi?

Niemcy, którzy wszędzie swych landsmanów popierają, wysuwają skwapliwie naszych przybyszów dzielnicowych na odpowiedzialne stanowiska. Umieją daleko lepiej kalkulować, niż nasi warszawscy i śląscy polityczy, którzy ogromną stratę dla autorytetu polskiego będą chyba w tem upatrywać, że się poważyło tę sprawę rozmazać.

X. Y. Z.

Z KRAJU.

Za szpiegostwo na rzecz Niemców rok więzienia. W Warszawie po dwudniowej rozprawie przeciw Janowi Bielaninowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec Sąd Okręgowy, gdzie proces toczył się przy drzwiach zamkniętych, skazał podsądnego na rok więzienia z zaliczeniem 11-tu miesięcy aresztu zapobiegawczego i zwolnono go za kaucją 500 zł. Wyrok ogłoszono o godz. 1-szej w nocy.

Nowi obywatele polscy.

W Min. Spr. Wewn. opracowywane są nowe przepisy, określające warunki uzyskania obywatelstwa polskiego przez tych cudzoziemców, którzy osiedlili się w Polsce na stałe przed dniem 24 października 1924 r. Według projektu cudzoziemcy ci po uzyskaniu obywatelstwa polskiego otrzymają normalne paszporty polskie.

Zakup samolotu przez L. O. P. P. w Piotrkowie.

Komitet Ligi obrony powietrznej państwa w Piotrkowie zakupił samolot typu „Albatros". Samolot ten nadaje się specjalnie do lotów szkolnych pasażerskich i propagandowych ze względu na swoją lekkość oraz łatwość utrzymywania równowagi.

Okradzenie posła Portugalji w pociągu.

Poseł nadzwyczajny Portugalji, p. Kiner, zajmując miejsce w I. klasie powracał przez Stołpce do Warszawy. Na szlaku Brześć nad Bugiem, a Mińsk Mazowiecki, zmęczony podróżą poseł zasnął. Korzystając z chwili znany osobnik skradł mu w tym czasie futro z pokryciem morengo z kołnierzem, wartości 500 zł.

Katastrofa lotnicza.

Donoszą z Tarnopola, iż w pobliżu miasta spadł z wysokości kilkunastu metrów samolot wojskowy systemu Potez i uległ zdruzgotaniu. Samolotem tym odbywał lot służbowy sierżant 6 pułku lotniczego we Lwowie Antoni Gąsek. Podczas upadku doznał on silnych obrażeń i został przewieziony do miejscowego szpitala.

Zastrzelenie groźnego bandyty Santorka.

Dn. 13 bm. nad ranem w Mińsku Mazowieckim posterunkowy Szatkowski we walce ze znanym bandytą Santorkim musiał użyć broni palnej. W wyniku walki bandyta Santorek, trafiony 4 kulami, padł na miejscu trupem.

Uczeń 3-ciej klasy ucieka do Sowdepji.

Z Warszawy donoszą:

Jan Fabjem, 13-letni uczeń klasy 3-ciej gimnazjum im. Mikołaja Reja, nie wróciwszy do domu dn. 10 bm., nadesłał przez posłańca do swych rodziców list w którym donosi, że wyjeżdża do Rosji, gdyż w drodze losowania przypadła mu w udziale taka rola.

ALFRED ARDEN. (49

Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

— Czemu pan jest tak blady, tak dziwnie blady, panie profesorze — pyta niespokojnie Spinelli...

A Van Gelle milczy i pokazuje ręka na fotel. Spinelli obraca się; siedzi przed nim Blanka. Więc uśmiecha się:

— Przyszłaś tak cicho, że cię nie słyszałem...

I nagle, nagle przypomina sobie, że Blanka przecież nie żyje... I Van Gelle nie żyje... I Silvas, który tam w cieniu palmy gra z Antoniem w szachy... Skąd przyszli oni?! Spinelli wstaje, chce uciekać, krzyczeć, ale nie może się ruszyć, ani dobyć z piersi głosu. A Van Gelle uśmiecha się tak przeraźliwie smutno... A oczy Blanki lśnią tak dziwnie nie przyjemnie złowrogo... Nagle nikną wszystko, jakby się zapadło w ziemię... Tylko wielkie puste pole, przytłaczające swym rozpaczliwym bezmiarem. Ktoś stoi na środku pola. Spinelli patrzy... oblewa się zimnym potem... To Rama. Czuje na sobie jego straszne, przenikliwe oczy, chce schować się, umknąć przed niemi... A Rama zbliża się, w ręce trzyma olbrzymi zegarek, twarz jego jest wykrzywiona ohydnym, złośliwym grymasem. Spinelli pędzi jak oszalały przed siebie, przez wielkie, puste, rozpaczliwe pole, uciekające nieustannie w dal. Ilekroć się obróci za siebie, widzi coraz bliżej Ramę... Słyszy jego oddech za swemi plecyma i szyderczy, oszalały śmiech... A potem warkot nakręconego zegarka... Zamiera mu w piersi serce, porywa go obłędny strach. A zgrzytliwy odgłos rośnie, huczy, potężnieje, nabrzmiewa coraz bardziej, bardziej, aż wreszcie przewala się niby ryk grzmotu, niby łomot skały, spadającej z olbrzymiego urwiska i wali się mu na piersi bezmiernym ciężarem, dławi go, przygniata, miażdży w kamiennym uścisku... Spineli czuje, że zapada w otchłań, że leci gdzieś w nieskończonność...

Spinelli targnął się całem ciałem i otworzył oczy... W tej samej chwili przymknął je znowu. Zdawało mu się, że śni jeszcze. Przy łóżku jego stał Rama, z założonemi na piersiach rękoma, nieruchomy jak posąg, z utkwionem w niego spojrzeniem... Spinelli omiótł twarz szybkim ruchem ręki i wolno, ostrożnie po raz drugi zaczął podnosić powieki. A potem szeroko rozwartemi, pociemniałemi ze strachu oczyma wpatrywał się w postać Ramy, jakby czekając, że rozpłynie się ona w powietrzu, niby senna zjawa. A Rama nie ruszając się z miejsca rzekł gardłowym, jakby utrudzonym głosem:

— Późno już. Czas wstać!

Spinelli na dźwięk głosu drgnął i perlisty pot mu wystąpił na czoło.

— Jakto? — powiedział do siebie — już czas?

Ciemne płatki jęły mu wirować przed oczyma. Jak błyskawica rozświetliła mu przymglona świadomość myśl, że oto musi umierać. Zrozumiał, że niema dla niego ratunku. Nie pomyślał nawet o możliwości oporu. Uwierzył, że musi się na nim dopełnić ciężki i nieubłagalny los. „Już na mnie czas — powtarzał sobie w myśli z biernem, bezwolnem poddaniem — „już czas!"

Machinalnie wstał z łóżka i jął się ubierać. Czynił to wolno, z ciężka apatią skazańca, który chce odwlec ostateczną chwilę, choć wie, że się to na nic nie przyda. W myślach miał chaos. Kłębiły się w nich bezładnie wspomnienia minionego życia, z którym się miał pożegnać za chwilę. W pewnej chwili schylił się, by nacągnąć buciki. Gdy podniósł oczy, włosy mu nagle zjeżyła na głowie świadomość, że oto mieszaja mu się zmysły i że mózg mu opłata szaleństwo. Rozpaczliwie jął bić się rękoma po twarzy i zanosić się nerwowym, histerycznym płaczem.

W tem samem miejscu, gdzie przed chwila stał Rama, uśmiechał się teraz Kalchas, mrugając znacząco oczyma.

— Niech się pan uspokoi — usłyszał Spinelli wesoły głos za swemi plecami. — Któż widział urządzać takie historje? Nie przypuszczałem, że mój żart niewinny wywrze na panu tak wstrzasające wrażenie. Zresztą, prawdę mówiąc, nie miałem się właściwie gdzie i kiedy przebrać. A chciałem pierwszy przynieść panu radosna wiadomość, że ten łotr Hindus już się smaży w piekle i że jest pan wolny od ścigania go zmory... Pozwoli pan, że odsunę żaluzje i otworze okno?

Olśniewająca jasność buchnęła na pokój, który zadrgał nagle radością i życiem. Wszystkie cienie pochowały się i pokurczyły po kątach.

Spinelli patrzył na Kalchasa w milczeniu, zbierając rozbiegane myśli. Dostrzegł na jego twarzy pod gruba warstwa najróżniejszych szminek ślady wielkiego znużenia. Słuchał jego głosu, łowiąc z trudem sens słów usłyszanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zawiłe kwestje konkordatu zbada specjalna komisja.

W czwartek, 13 bm. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem ministra wyznań rel. i ośw. publ. dr. Dobruckiego druga konferencja międzyministerjalna w sprawach, związanych z wykonaniem konkordatu. Konferencja ustaliła ogólne zasady i wytyczne, którymi się kierować winni przedstawiciele rządu podczas narad swoich z komisją papieską w zakresie zrealizowania postanowień konkordatu. Wobec tego jednak, że przy interpretacji tych postanowień wyłonił się cały szereg kwestyj spornych, bardzo skomplikowanych pod względem prawnym i zarazem wchodzących w zakres kompetencyj wielu ministerstw, postanowiono powołać specjalną komisję, którąby kwestje powyższe wszechstronnie zbadała i przygotowała szczegółowe wnioski co do ich załatwienia.

Ostateczne zadecydowanie stanowiska rządu w poszczególnych sprawach i sformułowanie sposobów ich załatwienia nastąpi po zakończeniu prac komisji, poczem wynik tych prac zostanie zakomunikowany komisji papieskiej.

Staruszkowie zginęli w płonącym domu.

We wsi Stara Barnia wybuchł nocą pożar w domu wieśniaka Kempisty. Śpiący w domu 70-cio letni gospodarz i żona jego lat 68 zginęli w ogniu.

Śmiertelne wypadki grypy we Lwowie.

Zaniepokojenie grypą we Lwowie wzrasta. O ile w grudniu nie było we Lwowie żadnego wypadku śmiertelnego na grypę, to obecnie zaczynają się już pojawiać śmiertelne wypadki grypy, wywołane komplikacjami, a mianowicie zapaleniem płuc z grypy.

Gdy minister baniaczy...

Warszawa, 17. 1. „Gazeta Poranna" donosi:

W jednym z dancingów warszawskich przyszło onegdaj do starcia między jednym z ministrów, który był w różowym humorze, a kilku podochoconymi gośćmi. W rezultacie tego nieporozumienia oberwało się p. ministrowi, zwłaszcza, że przeciwnicy nie wiedzieli, że mają z taką personą do czynienia.

Epilog zajścia znalazł rozwiązanie w sądzie honorowym.

Z deszczu pod rynnę. Mąka o 10% tańsza a o 100% gorsza.

Warszawa, 17. 1. Komisarz rządowy na miasto Warszawę zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wnioskiem o ograniczenie przemiału żyta w ten sposób, aby można było obniżyć cenę wypiekanego chleba o 10% przez pogorszenie gatunku wypiekanego pieczywa.

Wzrost wkładów oszczędnościowych

Podług danych Głównego Urzędu Statystycznego, w dniu 31. 12. 26 r. wkłady oszczędnościowe w spółdzielniach kredytowych na całym obszarze Państwa wyniosły około 37.7 milionów złotych, w tem około 5 milj. a vista. Niecałe pięć miljonów z sumy tej są to wkłady dolarowe. Z całej tej kwoty wkładów w Polsce przeszło 26 milj. t. j. ponad 70%, zgromadziły spółdzielnie kredytowe Unii Związków Spółdzielczych w Polsce. Z poszczególnych województw najintensywniejszy ruch kapitalizacyjny wykazuje województwo poznańskie, najsłabszy województwa wschodnie.

Ubezpieczenie kolejarzy, pracujących na terenie Gdańska.

Gdańsk, 15. 1. (PAT) W tutejszej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych podpisany został układ w sprawie ubezpieczeń społecznych, dotyczących funkcjonarjuszy i robotników kolejowych, zatrudnionych w polskiej państwowej służbie kolejowej na obszarze w. m. Gdańska Z ramienia Polski układ ten podpisał dyrektor ministerjalny dr. Wróbel, z ramienia w. m. Gdańska radca Klassen, którzy wygłosili przy tej okazji dłuższe przemówienia, wskazujące na spokojny ton, w jakim przeprowadzone zostały dotyczące rokowania.

Ujęcie 19-letniego ojcobójcy z pod Częstochowy.

Przyznał się do strasznej zbrodni.

Donosiliśmy już o ohydnem morderstwie dokonanem przez syna i matkę na osobie ojca 69-letniego Józefa Bisia, gospodarza we wsi Małusy Wielkie.

Wyrodny syn 19-letni Piotr Biś zbiegł po dokonaniu potwornego mordu w ub. wtorek jednak po poł dniu powrócił do wsi, aby się dowiedzieć, czy ojciec już pochowany. Gdy ukazał się we wsi, gospodarze zatrzymali wyrodka, policja zaś aresztowała go. Aresztowani również zostali: zbrodnicza matka oraz dwaj bracia ojcobójcy.

Potworny morderca przyznał się do morderstwa własnego ojca mówiąc że „tylko trzy razy uderzył ojca w głowę przezmianem" (chłopska waga w kształcie pręta żelaznego z ciężarkiem), postąpił zaś tak, „bo musiał stanąć w obronie matki".

Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do Częstochowy i osadzeni w więzieniu, poczem skierowano ich do sędziego śledczego.

Zjawił się przed nim krwawy, barczysty drab, odziany w łachmany.

Śmiertelna walka. — Śmiercionośne dłuto. — Dla kieliszka wódki.

Z Siedlec donoszą nam: Gdy mieszkaniec pobliskiej wsi Stefan Matejczuk powracał drogą leśną do domu, wydawało mu się, że w mrocznej oddali zamajaczyła jakaś sylwetka. Nie mylił się. Niebawem zjawił się przed nim barczysty drab, odziany w łachmany. Nieznajomy zażądał pieniędzy. Na odpowiedź Matejczuka że niema ani grosza, uderzył go z całych sił pięścią w twarz Napadnięty zatoczył się, lecz nie stracił przytomności. Zczepili się z sobą i zawrzała śmiertelna walka. W chwilę potem bandyta powalił Matejczuka na ziemię i, dobywszy z kieszeni dłuta, zaczął niem z całych sił bić nieszczęśliwego w głowę. Po kilku jeszcze słabych usiłowaniach wydostania się z pod żelaznej dłoni napastnika, ofiara straciła przytomość.

Dopiero nad ranem patrol policyjny znalazł na drodze okrwawionego Matejczuka. Był nieprzytomny; leżał w kałuży krwi. Na głowie miał 5 gębokich ran, dawał jednak słabe oznaki życia.

Władze policyjne zarządziły obławę i śledztwo. Niedaleko miejsca gdzie dokonano napadu w karczmie policja zastała mężczyznę, pijanego do utraty przytomości. Pijany bandyta oświadczył z cynizmem, że popełnił zbrodnię, ponieważ napić się chciał gorzałki.

Aresztowany stanie przed sądem doraźnym.

Dwa trupy na łąkach.

Na przedmieściu Warszawy w Targówku jakaś kobieta przechodząc przez łąki położone za Targówkiem, natknęła na dwoje maleńkich dzieci.

Dzieci te owinięte w łachmany, leżały w śniegu. Były martwe...

Widok przejmujący grozą. W łunie zachodzącego słońca, rzucającego różowe odblaski na białe połacie łąk, przysypanych śniegiem, dwa maleńkie ciałka, zsiniałe od mrozu.

Kobieta, która dzieci znalazła z okrzykiem przerażenia i grozy, wróciła do miasta i zawiadomiła o swem odkryciu policję.

Drogą wywiadów i dopytywania się zaczęto zbierać pewne poszlaki i wreszcie trafiono na ślad wyrodnej matki.

Była nią 26-letnia Emilja Zadrożna, panna, zamieszkała przy ulicy Radzymińskiej nr 21 na Pradze.

Zadrożną aresztowano. Początkowo do winy się nie przyznawała.

Z rewolwerem w ręku rzuciła się na doktora.

Przechodnie w Warszawie byli świadkami zajścia, które tylko dzięki przytomności jednego z przechodniów nie skończyło się tragicznie.

Ulicą Nowogrodzką przechodził właśnie doktór Michał P., zamieszkały przy ulicy Wilczej nr. 54.

— Nareszcie cię spotkałam — giń nędzniku!..

I z temi słowy sięgnęła ręką do kieszeni palta i świadkowie tej sceny ujrzeli błysk stalowej lufy rewolweru skierowanej w pierś doktora.

Nim ktoś z obecnych zdołał przeszkodzić, kobieta pociągnęła za cyngiel. Na szczęście jednak rewolwer nie wypalił. Drugi raz strzelić kobieta już nie zdołała

Była ona służącą u dr. P. z którą tenże pozostawał w bliskich stosunkach.

W szponach Belzebuba.

Jak przed laty męczono i palono na stosie czarownice. — W Kwedlinburgu w jednym dniu stracono 232 kobiet. — Nawet dzieci skazywano na stos jako płód djabła. — Pławienie czarownic we wodzie. — Włosi wierzą do dziś dnia w „złe spojrzenie".

Paryż, w styczniu.

Jedno z pism francuskich podaje ogromnie ciekawe szczegóły z życia czarownic. Oto kilka interesujących informacyj:

Jedną z najsmutniejszych kart w dziejach ludzkości są t. zw. procesy czarownic. Oto kilka głośniejszych i bardziej charakterystycznych procesów. Wr. 1526 skutkiem wielkiego gradu, który zniszczył całe plony naokoło Stuttgartu, stolicy Wirtembergji stracono aż dwadzieścia kobiet, podejrzanych o czary i spowodowanie gradu. W Bawarji spalono 35 czarownic w 1590 r., a w r. 1592 ulega temu losowi, wśród wymyślnych mąk, 48 kobiet. W księgach miejskich Trewiru, miasta Nadrenji, zapisano aż 6500 egzekucji, które wykonano w ciągu 26 lat końcowych XVI wieku. W Badenji w roku 1590 spalono 68 czarownic, a w Kwedlinburgu w jednym dniu zginęło 232 czarownic na stosie. Ośmiu katów pracowało nad wykonaniem wyroku.

W Alzacji stracono w ten sposób 136 osób, w Tyrolu zaś 30 osób, między temi 16-letnie dziewczę. W stolicy biskupiej Würtzburgu spalono 900, w Bamberji 1100 ludzi! Tak samo działo się w Anglji i Francji, choć w mniejszych rozmiarach. Wystarczy przypomnieć czasy królowej Elżbiety lub Henryka IV, którego sędziowie d Espagna i de Louere w ciągu jednego roku stracili w Nawarze przeszło 600 czarownic. Jeszcze w drugiej połowie XVII wieku nie brakło podobnych okrucieństw. Głośnym był wówczas proces w Move, mieścinie Szkocji 1670 roku, gdzie chodziło o „czarowanie dzieci i wyprawianie ich na djabelski sposób".

Król Karol XI ustanowił specjalną komisję, która przesłuchawszy 301 dzieci, kazała spalić na stosie 72 kobiet i 15 dzieci, a 56 zasądziła na ciężkie kary więzienne. Ba! Jeszcze w 1756 r. istnieją wyroki, skazujące „za obcowanie z djabłem", a w roku 1782 po siedemnastu tygodniowych torturach spalono czarownicę Marjannę Goleli. W Meksyku jeszcze w 1861 r. było 56 procesów o czary, a w r. 1874 spalono dwie kobiety, obwinione o „porozumienie z djabłem".

Oto opis jednej egzekucji: Czarownicę w obliczu świadków i urzędników rozebrano i oćwiczono rózgami. Nazajutrz, w niedzielę, zaprowadzono ją w samo południe do stawu i wrzucono do wody. Zgromadzeni widzowie rozpierzchli się na wszystkie strony: „To córa szatana! Pływa na powierzchni!" — wołano w panicznem przerażeniu. Wyciągnięto ją i zbadano. Na plecach i u nóg miała przywiązane pęcherze wieprzowe. Po raz drugi obito ją, lecz ona nie wydała jęku. W poniedziałek wyprowadzono ją pod strażą czterech halabardników za miasto. Na środku pagórka obłożono ją słomą i spalono żywcem. Z popiołu miał biały gołąbek wylecieć do góry.

W czarownice nikt dzisiaj już nie wierzy. Są jednakowoż jeszcze tak ciemni ludzie, którzy święcie wierzą w czary. Lud uważa za czary wszystko to, czego nie może rozumem swym pojąć. Każdy wierzący w czary jest człowiekiem, któremu wiele jeszcze oświaty potrzeba. Do podobnej kategorji ludzi ciemnych należą tacy, którzy wierzą w zabobony i przesądy. Zwłaszcza Włosi celują w tym względzie. Kobiety włoskie, choćby należące do sfery inteligencji, są niesłychanie zabobonne i wierzą zwłaszcza w tzw. złe spojrzenie czyli „jettatura".

Odkrycie pól złota na Syberji.

Ze wschodniej Syberji donoszą, iż w Błagowieszczeńsku nad Amurem odkryto bogate złoża piasku złotonośnego, którego wydajność dochodzi do ¼ funta złota z jednego puda piasku. Wiadomość o tem odkryciu rozeszła się szybko, wywołując formalną wędrówkę wszelkiego rodzaju poszukiwaczy złota w okolice Błagowieszczeńska. W następstwie licznego zjazdu zapanował w złotodajnych okolicach głód, spotęgowany niebywałymi mrozami, dochodzącymi do 65 stopni. Setki osób zamarzło na śmierć.

W sprawie tytułów lord i sir.

Autorowi artykułu o tytułach angielskich pod uwagę: 1) Lord Edward Grey, Viscount of Falloden nigdy się Arturem nie nazywał. Jeżeli autor przeczyta uważnie „Who is who?" przekona się, że pułkownik Artur Grey nigdy i tytułu Sir nie miał. 2) Informując już i pouczając tak dokładnie trzeba dodać, że mówi się w mowie potocznej, nawet mało znając kogoś Sir Edward albo Sir Robert bez nazwiska, a adresując, lub mówiąc o kimś urzędowo The Right Honourable Sir Edward Grey albo the Right Honourable Sir Robert Peel. Żona of a marquess (dwa) zwie się marchioness. Nie mówi się the dame ale dame i dziś używa się to tylko jako tytułu pań 1) oznaczonych orderem of the Britisch Empire, jak pp.: Dame Nellie Melba, albo Dame Ellen Terry 2) przełożonych niektórych szkół i klasztorów. Esquire jest dziś używany tylko prawie, wyłącznie na adresie, np. Apolonjusz Basiński Esq. a nie Mr. Ap. Basiński i każdy commoner ma prawo do tej grzeczności; nie mówi się ani Lord Grey, ani Lord Asquith, tylko Lord Grey Viscount of Falloden, albo Lord Asquith Earl of Oxford; oni sami zaś podpisują Oxford Birkenhead etc. bez tytułu, tak samo jak u nas prawdziwa arystokracja podpisuje Tarnowski, Lubomirski etc. Można także mówić tylko The Earl of...

Sądzę, że kto tak chętnie zawsze zwraca uwagę na pomyłki prasy stołecznej, nie weźmie mi tych uwag za złe. M. P.

* * *

Uwagi powyższe przesłał nam autor anonimowy z Bydgoszczy. Wydrukowaliśmy je na dowód, że w prasie stołecznej można pisać wiele nonsensów i nikt jakoś na to nie zwraca uwagi mimo, że nie brak katedry języka angielskiego i różnych innych kursów angielskich, natomiast na prowincji, wśród czytelników pisma prowincjonalnego zdarzają się wcale krytycznie usposobione jednostki. — Pozatem istotnych błędów w artykule naszym redakcyjnym autor uwag nie znalazł. Przytyk że zwracamy chętnie uwagi na pomyłki prasy warszawskiej wypływa z niezrozumienia naszej akcji. Zwracając uwagę na stale zdarzającą się błędną pisownię nazw geograficznych oraz polityków zagranicznych, wywnioskowaliśmy, że Polska Agencja Telegraficzna oraz najważniejsze dzienniki warszawskie widocznie nie posiadają słowników geograficznych i biograficznych. Bijemy więc w **źródło zła**, za które winę ponoszą wydawcy, a nie redaktorzy. Sami często padając ofiarą błędnej korekty nieczytelności własnego pisma itd., jesteśmy zbyt ostrożni, aby czepiać się lada pomyłki. (b)

Na marginesie.

Rząd handluje pudełkami szczęścia. — Jak sobie Eskimosi radzą z żonami. — Boże, nie karz miłej Ojczyzny! — Zacofana Francja a liberalna Polska. — Kiedy w naszym Sejmie panuje rozczulająca zgoda?

Praktyki kupieckie naszego monopolu tytoniowego godne są uwiecznienia — monopolistom na chwałę, współczesnym ku przestrodze, potomnym ku zdumiewaniu się.

Sprawa ma się tak:

Rząd posiada różne fabryki tytoniu. Każda ma inny numer, który umieszcza zewnątrz na swoich wyrobach. Więc np. nr 2 oznacza Winniki, nr 5 Monasterzyska, nr 6 Zabłotów i t. d.

Jedne fabryki pracują znośnie, inne podle. Dają śmieci do tytoniu, papierosy nie są należycie wypełnione i t. d.

Publiczność kupująca, mianowicie ta w Małopolsce, zna te mankamenta, wie która fabryka i co warta, i wyrobów z numerami zapowietrzonymi ((utarty termin palaczy) nie chce kupować. Poprostu te niesumienne fabryki tytoniu bojkotuje.

Ale rząd, a raczej zarząd monopolowy, znalazł na to radę. Od nowego roku kazał numera fabryk umieszczać nie zewnątrz, tylko wewnątrz opakowania.

I teraz trzeba kupować kota w worku!

Człowiek prywatny, gdyby puścił się na handel takiemi „pudełkami szczęścia“, dostałby się do kryminału.

Prezes monopolu tytoniowego dostał niedawno Polonia Restituta...

* * *

Podróżnik Pershing opowiada, że Eskimos, gdy żona nie pilnuje domu, tylko za dużo po sąsiadach lata, nacina jej podeszwy nożem, aby ją zmusić do pilnowania ogniska rodzinego.

Znając grube obyczaje naszych mężów, nie wątpię, że wstąpiliby oni chętnie w ślady Eskimosów, ale i to też przyznać trzeba, że niejedna z naszych wzorowych niewiast czy matron na taki nacinek na pięcie rzetelnie zasłużyła.

Pozostawiamy jednak to na uboczu, bo sprawa podatku kawalerskiego kwestję kobiecą i tak na pierwszy plan teraz wysunęła. Niema zatem potrzeby i od pięty jeszcze naświetlać nasze niewiasty. Rzecz w tem, że ten wspaniały a wcale niekosztowny pomysł da się na innem polu stósować.

Oto chcąc coś załatwić w centralnych urzędach warszawskich, a zastanie się odnośnego referenta w biurze, to można to uważać za widomy znak łaski Boskiej. Bo zazwyczaj go niema. Jest na komisji, albo na objeździe, albo na konferencji, albo wyszedł w bardzo ważnej sprawie! Otóż czyby tej podbiegunowej chirurgji nie należało stósować i wobec tych biednych urzędników, tak przeciążonych pracą — poza biurem. Im ulży, gdy nie będą musieli biegać po komisjach, i interesentom ulży, gdy nie będą potrzebowali na nich całymi tygodniami polować.

* * *

Z Tarnowa nadesłano następującą klepsydrę (kartę żałobną), rozlepioną tam na murach miasta:

Za spokój duszy śp. Józefa Bogdanowicza, prezesa Stowarzyszenia emerytów państwowych w Tarnowie, odbędzie się dnia 1 grudnia 1926 r. o godz. 7-mej rano w kościele OO. Misjonarzy na Strusinie nabożeństwo żałobne, na które Stowarzyszenie emerytów państwowych, rodzinę Zmarłego, wszystkich emerytów i pobożną P. T. Publiczność najuprzejmiej zaprasza.

Niech połączą swe modły z prośbami śp. Józefa przed Tron Najwyższy: „Panie, nie karz Miłej Ojczyzny za głodem morzonych i na śmierć głodową skazanych emerytów z pod zaboru austrjackiego, wdów i niewinnych sierót, bo nie Ojczyzna temu winna!“

Zapewne, że nie Ojczyzna temu winna, tylko ci, którzy tę Ojczyznę w domu gnębią i okradają, a zagranicą kompromitują i dyskredytują!

* * *

Minister pracy Marin wystosował do ministra spraw zagranicznych Brianda pismo, protestujące przeciw pragmatyce, jaka obowiązuje urzędników dyplomatycznych i konsularnych, a wedle której ludzie okaleczeni na twarzy, nie są dopuszczani do karjery dyplomatycznej, gdyż „zniekształcenie tego rodzaju może razić otoczenie“.

Marin słusznie zauważa, że dziś blizny na twarzy odniesione na polu bitwy w obronie Ojczyzny, stanowią właśnie o wartości moralnej człowieka, a specjalnie co do Francji powinny przypominać zagranicy straszne cierpienia, jakie ten kraj przeżył wskutek najazdu niemieckiego.

To jednak Polska jest pod tym względem liberalniejszą. Bo u nas nietylko pokiereszowana twarz nikomu do karjery państwowej nie zawadza, ale i pokiereszowany honor nie stanowi również żadnej przeszkody.

* * *

Urąga się naszemu Sejmowi, narzeka na brak zgody, a jednak są momenta i są sprawy, gdy ten Sejm jednością swoją silny jest i podobny do męża ze spiżu i z kości słoniowej. Rzadko się to zdarza, ale zdarza, a zależy to głównie od przedłożenia, nad którem Sejm ma głosować.

Dotychczas były dwa wypadki takiej imponującej zwartości Sejmu. Pierwszy raz zdarzyło się to przed dwoma laty, gdy chodziło o podwyższenie diet poselskich. Wobec doniosłości tej sprawy poniechano kłótni i swarów, nie podniósł się ani jeden głos protestu, ustawę tę uchwalono najdoslowniej unisono.

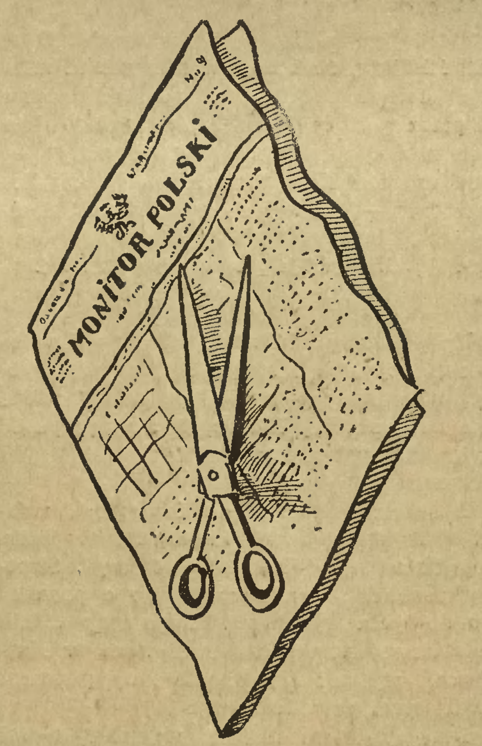
Gdy skarb państwa był zachwiany, gdy dla ratowania go musiano się uciekać do najrozmaitszych redukcyj i podatku majątkowego, zgodzili się i nasi posłowie z ciężkiem sercem, aby na rzecz sanacji skarbu potrącano im 6% od dyet. Nie poszło to gładko, bo powstała przeciw temu gwałtowna opozycja, ale ostatecznie zgodzono się na to ze względu „na ulicę“.

Teraz jednak skarb został uporządkowany, budżet zrównoważony, i ktoś z głębiej zastanawiających się nad rzeczami posłów orzekł, że należałoby jednak wyobrazicielom ludu zwrócić te pobrane od nich 6%, aby się niemi pokrzepili i z tem większą tężyzną na dalszą naprawą Rzeczypospolitej mogli pracować.

Myśl ta, postawiona w Sejmie we formie wniosku, przeszła bez dyskusji i jednogłośnie.

A na 1 stycznia kwestura sejmowa zwróciła już panom posłom tę na ołtarzu Ojczyzny złożoną ofiarę...

Gdy dekret prasowy wejdzie w życie



to wystarczą te dwie rzeczy do redagowania pisma.

Każdy człowiek może być medjum.

Wybitny filozof niemiecki prof. Hans Driesch, przewodniczący „British Society for Psychical Research“ dowodzi, że każdy człowiek posiada ukryte mniejsze lub większe zdolności medjalne, które możnaby przy użyciu specjalnej metody ujawnić.

Metoda ta nie jest jeszcze ustalona, jakkolwiek nauka jest już na drodze do znalezienia jej. Skoro system ten zostanie odkryty, będzie można z każdego człowieka zrobić medjum.

Uczony ten oświadczył w referacie swym na kongresie przyrodników w Worcaste w Ameryce, że 99 procent spirytystów nie należy się do poważnego traktowania. Należy do nich Conan Doyle, do którego publikacyj nie można przykładać miary naukowej. Zdanie to wywołało protest obecnych i było przedmiotem długiej dyskusji.

Zaczadzona oświata.



Nasza lampa Wyznań i Oświecenia Publicznego ciągle kopci!

W imię prawdy.

Jeden z redaktorów „Dziennika Kujawskiego“, ukryty pod literą „C“, zabawił się w 296 numerze tego pisma w biografa, opisując dwóch czynnych polityków i to: pierwszego członka „Wielkiej Rady“ p. R. Dmowskiego, oraz prezesa wojewódzkiego Chrześcijańskiej Demokracji p. posła Stanisława Marciniaka.

O ile łatwe miał zadanie z twórcą dziś już nie istniejącej Narodowej Demokracji, o tyle znów trudniej przypadło mu opisywanie młodego jeszcze, ale zasłużonego polityka p. posła Marciniaka, którego wielki „biograf“ z Inowrocławia zna tylko o tyle, że swego czasu zabiegał u p. posła o posadę, a ponieważ bezskutecznie, więc stąd dąsy, którym daje upust na łamach pisma popełniając przy tem moc nieścisłości. Jako pretekst ku temuż wysoce niesmacznemu atakowi posłużył p. „C.“ artykuł w nr. 294 ...„Postępu“, pióra p. posła M., zatytułowany „Ku rozwadze zwolenników Obozu Wielkiej Polski“, a podyktowany głęboką troską o przyszłość polityki polskiej, którą swoją siłę i moc może jedynie i wyłącznie czerpać z **całego społeczeństwa** polskiego, zorganizowanego w zdrowe ruchy polityczne i społeczne. Nie był to więc żaden atak na p. Dmowskiego, lecz tylko krytyczne uwagi do jego poczynań, które zresztą okazały się więcej niż trafnemi, bo znalazły potwierdzenie nie tylko ze strony społeczeństwa polskiego, które odwróciło się od tej maskowanej roboty partyjnej, ale nadto potwierdził je najwyższy autorytet, jakim niewątpliwie dla narodu polskiego jest Najprzewielebniejszy X. Prymas, który w swoich życzeniach noworocznych wyraźnie nawołuje stronnictwa i partje polityczne do pracy twórczej, stwierdzając tem samem ich konieczność.

A teraz kim jest p. poseł Marciniak? Oto pytanie, na które p. „C.“ pragnę jaknajbezstronniej odpowiedzieć.

Otóż p. poseł Marciniak to syn małorolnego z Kościańskiego, który już od wczesnej młodości, bo od 16 roku życia pracował ciężko jako górnik na kawałek chleba, wykorzystując wolny czas na samokształcenie się i pracę w organizacjach polskich, która wcale nie była łatwą. Z chwilą zmartwychwstania Ojczyzny pospieszył niezwłocznie do Wielkopolski, a przyjąwszy posadę ekspedjenta w „Postępie“, osiadł na stałe w Poznaniu, gdzie w chwilach wolnych od zajęć oddawał się ze szczególniejszem zamiłowaniem i poświęceniem pracy nad uświadamianiem politycznem warstw niższych, osięgając na tem polu nadzwyczajne rezultaty. To też Zjazd Wojewódzki Chrześcijańskiej Demokracji 1921 r. w Poznaniu, świadom jego wielkich zasług, wybrał go prezesem wojewódzkim, na którem to stanowisku do dnia dzisiejszego bez przerwy z największym pożytkiem dla ruchu chrześcijańsko-społecznego trwa. Posłem wybrany został on wbrew swej woli, a najlepszym tego dowodem jest, że stanął na całkiem niepewnem miejscu w okręgu Poznań wieś, choć mógł równie dobrze kandydować na pierwszem miejscu w okręgu szamotulskim.

Wszedłszy już raz do Sejmu, rozwinął p. M. gorączkową działalność nad zaznajomieniem się z pracami Sejmu, co mu znakomicie ułatwiła jego wrodzona inteligencja. To też prędko wyprzedził innych, nawet posłów z Sejmu ustawodawczego. Z jego głosem liczą się poważnie nie tylko w klubie Chrz. D., ale jest on niejednokrotnie decydującym na komisjach. Poseł Marciniak żyje bowiem rzeczywistością, tą rzeczywistością, która się od szarej teorji różni tem, że jest widoczną, a której Mussolini, jak twierdzi jego długoletnia współpracowniczka Magdalena Serfatti, zawdzięcza dyktaturę i co najważniejsze, swoje codzienne sukcesy, podziwiane przez cały świat.

Nie będę wyliczał wszystkich prac dokonanych przez p. posła Marciniaka na terenie parlamentarnym, bo o tem można było się dowiedzieć z prasy. Dziś można je jeszcze skontrolować na podstawie stenogramów sejmowych. Pragnę wskazać tylko na jeden fakt, który świadczy o jego charakterze i wielkiej znajomości ducha narodu polskiego, kiedy w tragicznych dniach majowych większa część posłów potraciła głowy, wysuwając na Prezydenta państwa najrozmaitsze, nawet śmieszne kandydatury, wtedy to p. poseł Marciniak wystąpił z kandydaturą p. wojewody Bnińskiego, która w tych warunkach była jedynie możliwą i tak długo nie spoczął, aż nie uzyskał zgody większości.

Także w kraju poseł Marciniak dzięki swej ruchliwości cieszy się wielką popularnością i można śmiało twierdzić, że na terenie Wielkopolski posiada p. poseł największy wpływ na masy.

Oto sylwetka p. posła Marciniaka, samouka, człowieka wielkiej pracy i przysłości, panie „C.“!

Przywrócenie emerytury zdegradowanym wojskowym.

Rozstrzyga o tem Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Wojskowy kodeks karny przewiduje dla przestępstw wojskowych obok kar głównych jeszcze **kary dodatkowe** w postaci **zwolnienia i wydalenia z wojska oraz degradacji.** Zwolnienie i wydalenie z wojska może być jedynie **przeciw oficerom** orzeczone, degradacja **przeciw podoficerom.** Wszystkie powyżej wymienione kary dodatkowe mają jednak ten sam skutek; oto powodują one zupełną utratę praw emerytalnych, tak więc, że **skazanie na jedną z tych kar dodatkowych** powoduje nawet w wypadkach, gdy skazany ma za sobą kilkudziesięcioletnią służbę, **bezwarunkową utratę prawa do zaopatrzenia emerytalnego, pensji wdowiej i t. p.**

Doniosłą inowację wprowadziła w tej mierze nowela dotycząca ustawy emerytalnej, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzplitej Pol. z dnia 17 grudnia 1926 Nr. 122. Nowela ta w art. V. stanowi, że **oficerom zasądzonym prawomocnem orzeczeniem oficerskiego sądu honorowego na karę wykluczenia z korpusu oficerskiego,** dalej **oficerom i podoficerom,** przeciwko którym orzeczona została prawomocnym wyrokiem sądu wojskowego **kara wydalenia z wojska, zwolnienia ze służby lub kara degradacji — może Minister Spraw Wojskowych** przyznać zaopatrzenie w wysokości, **odpowiadającej temu uposażeniu emerytalnemu, jakieby skazany pobierał w razie przeniesienia go w stan spoczynku.** Postanowienie to odnosi się jedynie do tych wojskowych, którzy mają za sobą **conajmniej 10 letnią służbę wojskową.**

Zgubiony szkaplerz

złotą, lśniącą zbroję,
Szum skrzydeł u ramion
i długą kopiję...
Być jako ten rycerz
prowadzący woje...
Hen... w daleki świat,
...co się we mgłach kryje.

— — — — — — — — —

Mogłem zbroję mieć,
niebu wierność przysiąc,
Zbierać ludzkie łzy
samotne, niczyje,
Szklaną górę zdobyć,
bitew wygrać tysiąc
Jeno... szkaplerz pękł
...zgubiłem Maryję...

Ostromecko, w styczniu 1927 r.

MICHAŁ M. SZURŁO.

Nasza unifikacja duchowa.

(Na marginesie pewnego balu.)

Z Bydgoszczy piszą nam:

Sążnistemi artykułami i szeroką gębą trąbiło się już nieraz w Polsce na wszystkie strony świata o duchowem zjednoczeniu Polaków wszystkich trzech byłych zaborów.

Padły kordony graniczne i nigdy nie było między nami żadnych kordonów duchowych — mawiano na wielu łamach wielu pism polskich i na wielu zebraniach wielu polskich organizacyj.

Tak pisano niejednokrotnie i tak mawiano często szerokiemu, polskiemu ogółowi.

Szczególnie jednak akcentowano tę niby już dokonaną unifikację duchową Polski, ilekroć tu w Wielkopolsce odezwał się na łamach pism codziennych głos odważny, domagający się sprawiedliwego obsadzania stanowisk także miejscowym, oddawna zasiedziałym żywiołem. Wówczas w odpowiedzi padały szumne słowa: „Precz z separatyzmem, precz z hasłami dzielnicowości, które nas tylko dzielą i osłabiają“.

W zasadzie stanowisko antydzielnicowe jest słuszne, jesteśmy bowiem dziećmi jednej Matki-Ojczyzny i jednakie są nasze względem Niej obowiązki.

Ale stanowisko to musi być obustronnie przestrzegane, aby rezultaty jego były rozumne i dla dobra kraju wydajne.

Tymczasem, niestety, inaczej się pojmuje przez pewien odłam ludności z innych byłych zaborów napływowej to szczytne, narodowe, antydzielnicowe stanowisko.

Innym zabrania się nawet pisnąć o prawach życiowych zdawna tu zasiedziałego, polskiego żywiołu, ale sobie pozwala się w poufnych konwentyklach wygłaszać i nawet plakatować wybitnie dzielnicowe wybryki i nonsensy.

Piszemy tu te nasze szczere słowa pod adresem pewnych ludzi z byłego zaboru rosyjskiego, którzy sobie na taki niedopuszczalny wybryk pozwolili; mamy tu mianowicie na myśli ów metrowy plakat „Zjednoczenia Polaków, a nawet jeszcze serdeczniej: Rodaków byłego zaboru rosyjskiego“.

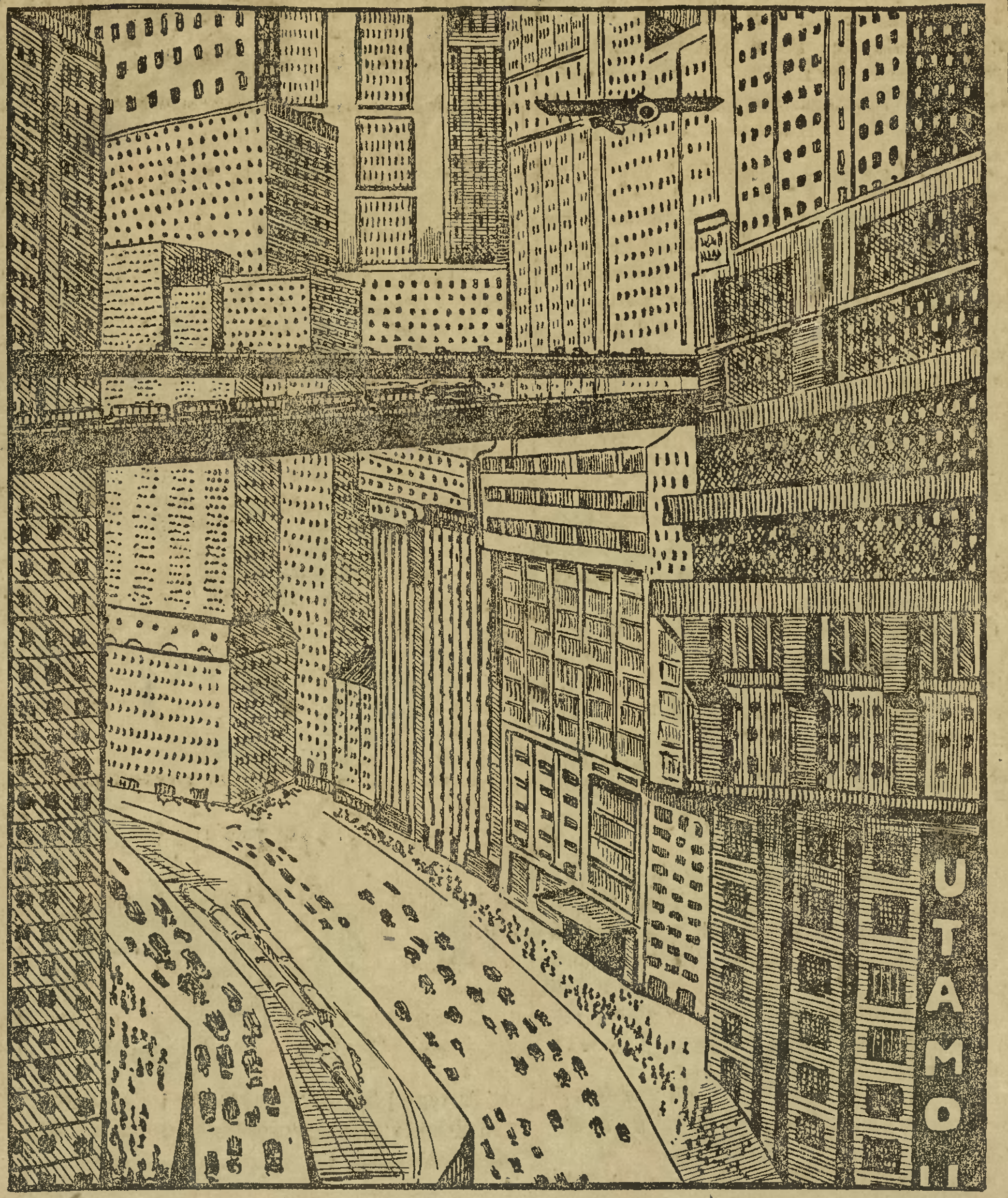
„Zjednoczenie Rodaków byłego zaboru rosyjskiego“ — prawda? — brzmi to bardzo czule, no i nadzwyczaj rozumnie. Zupełnie tak, jak gdybyśmy nie byli we własnym, ojczystym naszym kraju, lecz gdzieś w Moskwie, czy w Charbinie, rozrzuceni po niezmierzonych przestrzeniach Rosji, nawoływali się narodowem hasłem do pewnego, nam tylko wiadomego czynu, do pewnego, nam tylko drogiego współżycia.

Zupełnie tak, jak gdybyśmy tu na własnych śmieciach wszyscy byli pod cudzym, a nie wspólnym, ojczystym dachem.

Ci, co takim bezsensownym, prawie prowokotorskim plakatem wzywają rodaków swoich na bal, celem zasilenia funduszów zrujnowanej wojną, tu obecnie osiadłej ludności naszej kresowej, źle się naszej, tyle pożądanej unifikacji duchowej przysługują, rzucają oni z jednej strony w naród w dalszym ciągu poczucie dzielnicowości i krzywdzą zarazem swoim nierozumnym krokiem tych z pośród napływowych kresowców, którzy na całej przestrzeni kraju znajdują wszędzie jedną, nierozdzielną żywą Polskę i wszędzie jak u siebie się czują.

W polskiej Bydgoszczy „Zjednoczenie Rodaków byłego zaboru rosyjskiego“ — naprawdę, jak na nasze dzisiejsze, już bardzo mocno zatarte różnice dzielnicowe, to hasło zbyt jeszcze „pięknej“ unifikacji duchowej!

Za 50 lat.



Jak inżynierowie komunikacyjni przedstawiają sobie ulicę wielkiego miasta za 50 lat.

Zjazd przemysłowców drzewnych.

(Od naszego korespondenta).

Bardzo ważnym dla Pomorza, obfitującego w nieprzebrane skarby leśne, jest otwarcie wczoraj zjazdu przemysłowców i kupców leśnych. Posiedzenie zagaił prezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych, p. A. Dąbrowski, złożeniem podziękowania przybyłym przedstawicielom Rządu, delegatom instytucyj społecznych i prasie Mówca zauważył, że program nie da się prawdopodobnie wyczerpać na pierwszym zjeździe. Materjał w nim zawarty starczy na całych lat dziesięć. Siły fachowe, społeczeństwo, władze zajęły się życzliwie celami zebrania. Do prezydjum powołano pp. Dąbrowskiego w charakterze przewodniczącego, Monitza (Warszawa), dra Csalę (Lwów), dra Frommera (Kraków), Kleina (Katowice), Ankiewicza (Poznań), Bonowskiego (Bydgoszcz) i t. d.

Zabrał głos minister handlu, Kwiatkowski, zaznaczając, że właśnie w chwili rozpoczęcia prac zjazdu, pierwsze państwowe okręty zabierają z portu ładunki drzewa. Zkolei, poseł Wierzbicki wygłosił w imieniu Centralnego Związku polskiego handlu, przemysłu, górnictwa i finansów dłuższe przemówienie. Podniósł on, że kardynalną wadą wszystkich poczynań u nas jest brak należytej organizacji. Gdyby ona znalazła się, wyszlibyśmy w jednej chwili z wszystkich obecnych trudności. Dopóki w dziedzinie drzewnej nie ma całkowitej konsolidacji, Rząd znajdzie się wobec trudności, bo nie może być pewny, że te lub owe osoby są przedstawicielami całości a nie pojedynczych grup. Poseł Wiślicki (Koło żydowskie) wystąpił jako rzecznik Centrali Związku Kupców. Podniósł on, że obecnie Rząd ma w dziedzinie gospodarczej pewną linję. Handel drzewny nie jest zabawką, ale bilansem handlowym, bogactwem surowca. Do niedawna nie umieliśmy wychować eksportera drzewnego. Odbiera się wrażenie, że zjazd ujawni możność wejścia przemysłowców swojskich i to pod banderą Rzeczypospolitej na te wszystkie rynki, które potrzebne są Polsce w ekspansji. — Inżynier Szczerba wypowiedział powitanie w imieniu szkoły mierniczej i przemysłu leśnego w Łomży, a p. Święcicki jako delegat zrzeszenia właścicieli lasów. Oprócz nich zabrali głos prof. Adamiecki za instytut naukowej organizacji w Polsce i Chabielski, prezes przemysłu budowlanego.

Zjazd potrwa do piątku włącznie Zauważyć należy, że bierze w nim udział znaczna delegacja Gdańska, reprezentowana aż przez cztery organizacje, mianowicie „Verein der Danziger Holzexporteure“ — „Verband der Holzindustriellen Danzig-Pomerellen“ — „Verband der danziger Arbeiter des Holzgewerbes“ — „Verein der Danziger Spediteure“. Ogółem osób dziesięć.

* * *

Na pełnem posiedzeniu zjazdu uchwalono rezolucje dra Battaglji, że wszyscy przemysłowcy i kupcy drzewni winni być członkami organizacyj lokalnych i przyczyniać się do ich rozwoju wsparciem pieniężnem i czynną współpracą.

Dyrektor Witold Skalski wygłosił referat „O organizacji zadań kursu handlu drzewem i ziemiopłodami w Bydgoszczy“. Skutkiem referatu dyr. Jacuńskiego o powołaniu do życia wydziału leśnego przy szkole państwowej przemysłu drzewnego w Hajnówce, wyłonił się rozszerzony program szkolnictwa zawodowego.

Duże zainteresowanie wywołał temat poruszony przez b. ministra skarbu, Klarnera, odczytany w nieobecności autora. Propozycje w nim zawarte, aby kredytów drzewnych udzielano wyłącznie przemysłowcom, odrzucono.

Punktem szczytowym poniekąd zainteresowania były wywody prezesa Krygera, który podkreślił brak kapitału obrotowego i w następstwie wytworzenie się krytycznego położenia. Obecnie przemysł drzewny pozostaje w ścisłej zależności od funduszów zagranicznych, przenikających do nas, zwłaszcza za pomocą firm gdańskich, skutkiem czego nie może stanąć o własnych, swojskich siłach. Fatalnemu stanowi możnaby kres położyć, gdyby Bank Polski, w którym przemysł drzewny korzysta z kredytów zaledwie w stosunku 1 % do ogólnie przyznanych, udzielił większych pożyczek, oraz ułatwił kredyt redyskontowy. Zbawienne byłoby także przyśpieszenie wydania ustawy o rejestrowym zastawie towarów i rozszerzenie kredytu frachtowego i wekslowego w odniesieniu do należności za surowiec z lasów państwowych. Wyłania się także konieczność urzeczywistnienia projektu o specjalnym banku drzewnym w związku z możliwością przyciągnięcia poważniejszych kredytów zagranicznych.

Podjęto także kwestję dostaw rządowych a mianowicie wadliwości systemu przetargów. Polegają one na uwzględnianiu ofert, składanych po przetargu i ujawnieniu cen, tudzież nadużywaniu zasady swobodnego wyboru kontrahentów. Konkurencja lasów państwowych przy dostawach kolejowych nie przynosi rządowi żadnych korzyści, gdyż pozbawia skarb około 15 % świadczeń, płaconych przez prywatnych dostawców. Jedyną celową gospodarką w lasach państwa jest sprzedawanie materjałów na pniu w drodze przetargów i wydzierżawianie tartaków, a przeróbkę surowca i wydzierżawianie tartaków należy zostawiać firmom prywatnym.

W sekcji przemysłowej przedstawił p. Adolf Kiesler ze Lwowa wadliwość dokonywania przetargów w lasach państwowych, polegających na przestarzałych warunkach licytacyjnych, niestałości cen i jednostronności kontraktów.

W dyskusji zastanawiano się nad sprawą zakazu eksportu drzewa okrągłego do Niemiec, który to wywóz dotkliwie daje się we znaki interesom Mało- i Wielkopolski.

W sekcji transportowej wysłuchano referatów pp. Jana Szmurły i Kroszkina, poczem p. Ulam ze Lwowa domagał się zniesienia łamanych taryf na kolejach lokalnych normalnotorowych w Małopolsce.

Uchwalono rezolucję o obniżeniu taryfy na drzewo okrągłe do tartaków.

Sekcja gdańska zastanawiała się nad wszystkiemi sprawami, regulującemi stosunek polskiego przemysłu, jako producenta do eksporterów gdańskich, odgrywających rolę odbiorców.

Delegat Derman poruszył w sekcji ogólnej temat „Giełd drzewnych“, który wywołał ożywioną rozprawę.

Zkolei prezes Kryger referował konieczność ustalenia „Polskiego sztandartu drzewnego w związku z wzmagającym się bezpośrednim eksportem drzewa polskiego na obce rynki“, kładąc nacisk na potrzebę jasnej linji polityki rządowej na wzór Skandynawji.

Wśród innych zagadnień zwrócono uwagę na wywody p. Mühlsterna, podkreślające nagłość uzgodnienia podatków rządowych i komunalnych oraz zniesienia obrotowego od wszelkich materjałów drzewnych, przeznaczonych na eksport.

A. S.

Komunikacja zimowa Aerolotu.

Mimo ostrej zimy i nieprzyjaznych warunków została w pełni utrzymaną.

Grudzień ubiegłego roku był miesiącem jaknajbardziej niesprzyjającym dla komunikacji powietrznej, gdyż ustawiczne śnieżyce i mgły niemal bez przerwy zasłaniały horyzont Pomimo tego samoloty komunikacyjne, kursujące na linjach: Warszawa—Łódź—Kraków Warszawa—Lwów Kraków—Lwów, i Kraków—Wiedeń w ub. miesiącu dokonały 172 podróży o łącznej długości 36755 km., w których bez żadnego wypadku przewiozły 253 pasażerów, 8.229 kg. towarów i 26 kg. poczty.

W porównaniu z grudniem r. 1925 wzrosła zarówno frekwencja pasażerska, jak i towarowa, zmniejszył się natomiast ruch pocztowy.

Powyższe cyfry statystyczne świadczą dodatnio o organizacji naszej żeglugi powietrznej, która zezwala na utrzymanie ruchu przez cały rok bez przerwy zimowej, stawiając tem samem polskie towarzystwa lotnicze w rzędzie bardzo nielicznych kompanji całego świata, które utrzymują komunikację powietrzną nieprzerwanie przez cały rok, co jest tembardziej godne podkreślenia, skoro weźmiemy pod uwagę że zima w Polsce jest o wiele ostrzejsza i trudniejsza do lotów niż na zachodzie.

Zmniejszenie ruchu pocztowo-lotniczego przypisać należy faktowi iż społeczeństwo nasze ciągle jeszcze nie docenia olbrzymich korzyści jakie daje samolot w przewozie poczty. Dlatego też przypomnieć należy, że poczta (listy, karty, druki) wysłana drogą powietrzną w przeciągu kilku godzin dochodzi do miejsc przeznaczenia, gdzie podobnie jak telegramy bez żadnych dopłat, doręczana jest adresatom. Opłaty za przewóz poczty lotniczej są zupełnie niskie gdyż wynoszą zaledwie dwukrotne normalne porto oraz dodatek manipulacyjny w wysokości 20 groszy.

W bież. miesiącu samoloty kursują na wszystkich linjach, jak w miesiącu ubiegłym.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kalendarzyk zebrań

Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji.

Odbędą się zebrania informacyjno-organizacyjne na których wybierze się zarząd miejscowy i delegatów do Rady Powiatowej; z referatem przybędzie sekretarz okręgowy p. Kunz.

W **Miasteczku** w środę, dnia 19 stycznia wieczorem w lokalu podanym na plakatach.

W **Mroczy** w czwartek dnia 20 stycznia wieczorem o godz. 6-tej w lokalu p. A. Fajdzerskiego.

W **Łobżenicy** w piątek, dnia 21 stycznia wieczorem o godz. 7.30 w lokalu p. Wieczorka.

Szan członków Ch. D. jak i sympatyków gorąco prosimy, by licznie na to zebranie przybyli.

* * *

Z powodu święta wojackiego **w Wyrzysku** zebranie nasze odłożyliśmy na później.

Zarząd Okręgowy Bydgoskiego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Święto wojackie w Wyrzysku.

W niedzielę 16 bm. odbyła się tu uroczystość którą urządziło Tow. Powstańców i Wojaków z okazji odnowienia swego sztandaru, połączona z obchodem rocznicy wkroczenia wojsk polskich. Krótko po godzinie 10-tej pochód, do którego przyłączyli się zawsze ochoczy strażacy Sokół Halka i harcerze, ruszył do kościoła, gdzie po Mszy św. i nieszporach (z wystawieniem Najśw. Sakramentu) X. prob. Zieliński z Kosztowa pełniący tu przejściowo obowiązki duszpasterskie, z właściwą sobie swadą wygłosił od ołtarza stosowne przemówienie. Następnie udano się pochodem do Domu Polskiego na uroczyste zebranie, na które stawiło się dużo publiczności. Zagaił zebranie prezes placówki miejscowej p. Rominski, przewodnictwo objął p. starosta Wujek sekretarzował p. Wita z Bydgoszczy. Przemówienie p. starosty, zawsze życzliwego naszym organizacjom wojskowym, przyjęte zostało gorącemi oklaskami. Następnie sekretarz towarzystwa p. Kowalski odczytał sprawozdanie, z którego wynika, że w dziejach placówki miejscowej są piękne karty, które niestety w ostatnich czasach nieco przybladły ale jest nadzieja że znowu będzie lepiej, do czego serdecznie zachęcał w dłuższem przemówieniu p. red Teska, zachęcając gorąco wszystkich obywateli miasta i powiatu, aby garnęli się pod sztandary, pod którymi przygotowuje się obronę Ojczyzny. Przyłączył się do tych wywodów zacny powstaniec p. T. Rewoliński, poczem przewodniczący zamknął uroczysty obchód okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i armji. Na zakończenie odśpiewano „Nie rzucim ziemi", poczem bratnie towarzystwa wbijały jeszcze gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa.

Afera poborowa w Toruniu.

Liczne aresztowania wojskowych i cywilnych. — Śledztwo zatacza szerokie kręgi.

Na skutek śledztwa, trwającego już kilka miesięcy, w sprawie afery poborowej w P. K. U. Toruń, zostało dnia 14 bm. nad ranem aresztowanych kilka osób wojskowych i cywilnych. Najwcześniej został aresztowany główny sprawca sierżant Jóźwiak. Wśród osób cywilnych aresztowano urzędnika Magistratu Linkowskiego, znanego w Toruniu z działalności społecznej w charakterze członka zarządu koła i zarządu okręgowego Związku Oficerów Rezerwy. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i podobno szereg osób wysoko postawionych w hierarchji społecznej, zostanie pociągniętych do odpowiedzialności za współudział w nadużyciach względnie za korzystanie z usług sprawców nadużyć.

Sprzedajemy losy

na rozbudowę kościoła w Solcu Kujawskim.

Miasteczko Solec Kujawski, położone pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem, tuż nad Wisłą, z cudną okolicą, posiada bardzo tylko szczupły i skromny kościółek parafjalny, wybudowany w roku 1912. Miasto liczyło wtenczas 4800 mieszkańców, z tego 300 katolików, wobec czego rząd zaborczy na budowę większej świątyni nie zezwolił. — Tymczasem zwiększyła się liczba parafjan od czasów zmartwychwstania Polski z 300 na **3.400**.

Rozbudowa obecnego kościoła jest zatem potrzebą konieczną! Lecz za co mają budować? — W kasie kościelnej niema na ten cel dosłownie ani grosza. A parafjanie solecczy są przeważnie **niezamożni robotnicy**, z powodu zastoju gospodarczego prawie połowa ludzi od dwóch lat jest bez pracy.

Mimo to parafjanie co niedzielę składają osobno swój wdowi grosz na rozbudowę swojej świątyni. Lecz to tylko krople na gorący kamień! Bez pomocy pozamiejscowej parafjanie nigdy nie będą wstanie rozbudować swego Domu Bożego, do którego tak licznie i tak pilnie uczęszczają mimo że on dla wszystkich pomieszczenia nie ma. Ażeby kościołowi przysporzyć odpowiedni fundusz budowlany, urządza się za upoważnieniem przez Władzę duchowną oraz za pozwoleniem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej — **LOTERJĘ FANTOWĄ**.

Komitet rozbudowy kościoła w Solcu, na którego czele stoją: X. prob. Mąkowski, W. Czaczka-Ruciński i F. Borowiak, — gorąco apeluje do Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" o poparcie dobrej sprawy przez kupno losów na loterję.

Ciągnienie odbędzie się dnia **15 lutego** br. Wygrać można wiele wartościowych rzeczy, jak: rowery, maszyny do szycia, urządzenia mieszkań i t. p.

Losy po 1 zł nabyć można w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego" — przy okienku.

Inowrocław.

Włamanie się do seminarjum nauczycielskiego. W ub. tygodniu nieznani sprawcy wkradli się za pomocą podrobionych kluczy do seminarjum żeńskiego przy ulicy Pakoskiej. Złodzieje wtargnęli do pokoju dyrektorki seminarjum i przetrząsnęli szafkę biurka, zabierając z sobą szal wartościowy, kilka znaczków pocztowych i lampkę elektryczną. Włamanie spostrzeżono nad ranem.

Jako podejrzanych o kradzież aresztowano niejakiego M. J. i W. W. z Inowrocławia.

Kradzież. P. Piekut z Inowrocławia doniósł do policji tutejszej o kradzieży w jego restauracji 30 butelek wódki 30 zł. gotówki i innych rzeczy. P. Józefa Tomaszewska, zamieszkała przy ulicy Orłowskiej 23, doniosła o dokonaniu włamania do jej składu i skradzeniu towaru wartości 25 zł.

Na gorącym uczynku kradzieży ze strychu przy ul. Łucjana przychwycono obarczonego różnymi tłomokami skradzionych rzeczy, niej. Bartoszaka z Poznania.

Loterja harcerska. Losy loterji harcerskiej są jeszcze do nabycia w księgarni p. Stefana Knasta i Jana Heinrichta. Ciągnienie losów nastąpi w dniach 31 stycznia i 1 lutego br.

Przychwycenie włamywacza. W ub. czwartek rano około godziny 6, przychwycono włamywacza Tyskę na strychu domu p. Grajka przy ulicy Łucjana w chwili, gdy już z zapakowaną w walizce zdobyczą chciał umknąć. Dostało mu się parę tuzinów szturchańców i guzów w nagrodę i oddano go w ręce policji. Ma się tu prawdopodobnie do czynienia z zorganizowaną szajką złodziei, bo i w domu przy ulicy Łucjana 2 porozbijali złodzieje wszystkie kłódki u sklepów i skradli dużo węgla.

Roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się 29 stycznia br. o godzinie 8-ej wieczorem w hotelu Basta. Porządek obrad będzie każdemu członkowi doręczony. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się w pół godziny później drugie walne zebranie, które bez względu na ilość obecnych przeprowadzi prawomocną uchwałę. Wnioski, które mają na walnem zebraniu przyjść pod uchwałę, muszą do zarządu wpłynąć do dnia 20 bm.

Z Gniezna.

Roczne walne zebranie Zespołu Teatru Amatorsk., któremu przewodniczył dotychczasowy prezes p. Weiss, zgromadziło wszystkich niemal członków. Po zagajeniu zebrania zdał p. Weiss szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności towarzystwa, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli ponownie: Weiss — prezes, Całka — wiceprezes, Witakowski sekretarz, Podwojski zast. sekret., Wojciechowski skarbnik, Weiss — reżyser. Podwojski — bibljotekarz. Do komisji rewizyjnej wybrano: p. Plutównę i p. Całkę. W dalszym toku zebrania uchwalono kilka zmian w statucie towarzystwa i ustalono termin najbliższego przedstawienia. W końcu poruszono kwestję zjednoczenia się miejscowych zespołów amatorskich, na czem zebranie zakończono.

Występ gościnny. We wtorek 18 bm. odegra zespół artystów miejskiego Teatru Polskiego z Poznania, w sali hotelu „Europejskiego" komedję Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „W miłosnym labiryncie", w której wystąpią: p. Janina Biesiadecka, p. Bolesław Brzeski, p. Katarzyna Żbikowska i p. Zygmunt Noskowski. Przedsprzedaż biletów w księgarni I. B. Lange.

Chodzież.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W nr. 7 „Dziennika Bydgoskiego" w sprawozdaniu z obchodu rocznicy Powstańców w Chodzieży czytam: „... miast polskiego kazania usłyszeli niemieckie kazanie...". Czytający powyższe słowa mógłby odnieść wrażenie jakoby ksiądz wobec zgromadzonych w kościele powstańców wygłosił kazanie niemieckie, co byłoby oczywiście prowokacją uczuć polskich. Faktycznie rzecz miała się jak następuje: Główne nabożeństwo (suma i kazanie) niedzieli drugiej każdego miesiąca przeznaczone jest dla Niemców. Powstańcy i inni wchodząc do kościoła słyszeli rzeczywiście niemiecki śpiew przed sumą. W czasie sumy chór kościelny śpiewa zawsze tylko po łacinie i po polsku, nigdy zaś po niemiecku. Po sumie celebrans odczytał od ołtarza ewangelję św. i obwieszczenia po polsku, odśpiewał przepisaną modlitwę za ojczyznę, i zaintonował „Boże coś Polskę". Potem wezwał polaków do opuszczenia kościoła, zapowiadając kazanie niemieckie. Niemcy w tej chwili zaintonowali „Grosser Gott, wir loben Dich" — chcąc objawić tem samem uczucia lojalności swej wobec polaków. Znacznie bowiem większa ich część jest wobec Polski lojalnie usposobioną i wychowuje dzieci swe po polsku. Po wyjściu wszystkich polaków, t. j. dopiero po przerwie 10-minutowej wygłosił niżej podpisany kazanie niemieckie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

X. Kurpisz, prob.

Z POMORZA.

SMĘTOWO. Z życia Wojaków. Miejscowe Tow. Powst. i Woj., które wsławiło się ostatnio świetnie urządzonym obchodem gwiazdkowym, zwołało na ub. niedzielę swoje doroczne walne zebranie, które zagaił p. prezes Hanowicz. Na zebranie przybył również sekretarz okręgowy p. Szwedowski. Marszałkiem zebrania został najstarszy wiekiem. Nastąpiło przeczytanie sprawozdań ustępującego zarządu, z których wynika, że zarząd pracował nad dobrem towarzystwa. Zebranie udzieliło absolutorjum i oklaskami wywołało jednogłośnie stary zarząd do dalszego objęcia władzy. Jednakże były prezes już ze względów obciążenia zbyt pracą zawodową, zrzekł się mandatu i wobec tego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład zostali powołani: na prezesa Bobrowski, zast. Kaszubowski, sekretarza Torbicki (ponownie), skarbnika Muszyński (ponownie), komendanta Pozorski, zast. Flizikowski jun. (ponownie), ref. oświatowego nauczyciel p. Gajewski. Do komisji rewizyjnej pp. Seefeld, Hanowicz i Wajer, zastępcy Kirszensztein, Smętówko i Dolny. Na chorążych drh. Wajer, Staniszewski i Damrad, zast. Flizikowski sen., Bogdziński i nauczyciel Gajewski. Życzenia członków były, ażeby nowo wybrany zarząd szedł śladem ustępującego. Ustępujący zarząd pozwala sobie niniejszem wyrazić jaknajserdeczniejsze podziękow. ks. prob. w Lalkowach oraz wszystkim pp. Mrzesztnym za tak gorliwe poparcie go i uprasza ich okazać tę samą sympatję i poparcie nowo wybranemu zarządowi.

LIPUSZ. W Lipuszu odbyło się w ub. niedzielę walne zebranie Tow. Powst i Wojaków, które zagaił druh prezes Januszewski T. Wręczono dyplomy druhom Rogenbokowi, jako najlepszemu strzelcowi w powiecie i Lipuszu, Likowskiemu K. i Kajzerowi J., poczem powołano na marszałka zebrania druha Gackowskiego St., na ławników drh. Podlewskiego F. i Sikorskiego K. Do nowego zarządu weszli druhowie: Teofil Januszewski jako prezes wielce zasłużony, St. Gackowski, wiceprezes, W. Tuziński sekretarz, Kajzer J. skarbnik, Gr. Męczykalski komendant, J. Sabisz zast. kom., Wróblewski referent oświatowy i korespondent, ławnikami zostali drh. Kreft J., Borzyszkowski F., mężami zaufania B. Formella, Sikorski K., Błaszkowski B., Kamiński St., Kuropatwa W., Gostomski L., chorążym został drh. Pellowski F., asystentami Podjaski i Jażdżewski. Do komisji rewizyjnej wybrano drh. Gackowskiego, Pellowskiego i Józefa Janusewskiego.

GDYNIA. Bezrobocie. Na terenie Gdyni pojawiło się bezrobocie. Według danych miejskiego urzędu pracy, w dniu 12 bm. znajdowało się w Gdyni i najbliższej okolicy razem 56 bezrobotnych, z tego w samej Gdyni 12-tu.

Tczew.

Zmyślone wiadomości. Jedno z pism zamiejscowych podało wiadomość, jakoby komenda policji państwowej w Tczewie, zwolniła 12 posterunkowych, a 25 kwalifikuje do dalszego usunięcia i że na miejsce tych już zwolnionych jakoby sprowadzić miano funkcjonarjuszy z Kongresówki. Po informacje o prawdzie tego czynu dotarliśmy aż do osób miarodajnych i dowiedzieliśmy się, że nieprawdą jest, iż zwolniono 12 posterunkowych a także kłamstwem jest, że ma być usuniętych 25 funkcjonarjuszy. — Prawdą natomiast jest, że usunięto dziewięciu funkcjonarjuszy na 140, zaliczających się w służbie czynnej. Rozgłaszanie o przyjmowaniu nowych ludzi z Kongresówki na miejsce wydalonych, wprost uważane jest u źródła jako chęć podniecenia umysłów ludności tutejszej.

Godziny przyjęć na probostwie. Ksiądz proboszcz poseł Kupczyński przyjmuje w biurze parafjalnem na plebanji interesentów codziennie w godzinach od 9 rano do 11 i od 3 do 5 po południu.

Mleko i masło staniało. Ceny mleka powróciły do cen praktykowanych przed 6 tygodniami t. j. za litr 36 groszy (dotychczas 40 gr.). W sobotę masło było w cenie 2,30 gr. co go sposiom naszym bardzo się podoba.

Nieudana malwersacja. W dniu 12 bm. przybyło dwóch żydów, obywateli polskich z Gdańska i wprost z pociągu skierowali się do kasy wymiany Polskiego Banku Handlowego na dworcu, żądając wypłaty 15.000 złotych, doręczając czek wydany jakoby przez jedną z firm gdańskich. Kasjer przyjrzawszy się dokładnie czekom i żydkom połączył się telefonicznie z Gdańskiem z zapytaniem do odnośnej firmy. Okazało się, że czek był sfałszowany. Żydami zajęła się nasza policja.

Zebranie Stowarzyszenia Kupców Samodzielnych. W środę, dnia 12 bm., w sali hotelu „Dworcowego" odbyło się zebranie Stowarzyszenia kupców samodzielnych. Posiedzenie zagaił i przewodniczył mu prezes Maciejewski, sekretarzował p. Raduński. Po zagajeniu przewodniczący odczytał list prezesa Związku p. Marchlewskiego z Grudziądza z życzeniami noworocznemi i napomnieniami szczerego zainteresowania się naszą placówką kupiecką. Następnie przeczytał protokół z ostatniego zebrania p. sekretarz Raduński. Pp. Polewicz Maksymiljan i Synak Jan zostali przez zebranych wybrani i zaliczeni w poczet nowych członków. Punkt trzeci jako clou zebrania zawierał omówienie sprawy opłat stemplowych. Wyjaśnień udzielał p. dyr Sobolewski. W wolnych głosach poruszono plagę żebractwa. Proponowano oddać sprawę Radzie Miejskiej do załatwienia. Poruczono także zarządowi podać wniosek do magistratu, o zawieszenie zegara w rynku. Ostatnim punktem było uchwalenie urządzenia balu kupieckiego 29 głosami na 31 zebranych. Po wybraniu komisji balowej w osobach pp. Petrowicza, Zabińskiego, Dudzińskiego, Witosławskiego, Nowackiego i Deutscha, przewodniczący o godzinie 11,30 zamknął posiedzenie.

ZMARLI:

Ś. p. **Adam Zmudzki**, kapitan 55 poznańskiego p. p., lat 35, w Jaśle.

Ś. p. **Wacław Drzewiecki**, lat 38, w Poznaniu.

Ś. p. **Alojzy Dębski**, sierżant z 2. baonu strzelców w Burdiakowcach.

Ś. p. **Marjanna z Lesickich Dalborowa**, lat 91 w Dobiejewie.

Ś. p. **Pelagja z Szymańskich Cichoń**, lat 58 w Jarocinie.

Ś. p. **Helena ze Strauców Gorzyńska** w Węgrówcu.

TO I OWO.

Jakoś zima w tym roku nie dopisuje, bo zamiast mrozów siarczystych, jak to innych lat o tej porze bywało, zamiast śniegów i sanny od czasu do czasu najzwyczajniejszy kapuśniaczek brzęczy o szyby, zawodząc smutno, a zresztą odwilż, chlapanina i ciepło, jakby to było w jakim październiku lub listopadzie. Ot zwyczajnie, przewrót w polityce i przewrót w przyrodzie.

A może z drugiej strony i lepiej, bo ludziska, przyciśnięci głodem, muszą nasamprzód myśleć o zaspokojeniu najpierwszych potrzeb życia, a tu chlebek sprzedaje się na wagę omal że nie złota, pyreczki jak jakie rzadkie owoce południowe lub conajmniej jabłka lub gruszki — jajeczka niby mandarynki, mąka droga, kasza droga, mięso i słonina o 100 proc droższe niż o tej porze w ubiegłym roku. Jak tu więc myśleć o ciepłej odzieży lub obuwiu i dostatecznej ilości opału na zimę!

* * *

Niema więc tego złego, coby na dobre nie wyszło, zwłaszcza że pomimo wzrastającej drożyzny, manna w postaci złotówek nie pada z nieba na podwyżki chudych poborów urzędniczych ani się na nią nie zanosi. Dobrze więc, że biedni ludzie chociaż na opale oszczędzą.

Chociaż jak na złość karnawał w całej pełni: rumiane i smakowite pączki z poza szyb wystawowych uśmiechają się zalotnie do przechodniów niczem strojne panienki do kawalerów, grube i soczyste kiełbaski i szyneczki kokietują rozmaitych głodomorów w postaci urzędników i urzędniczek itp. potentatów finansowych i krezusów bydgoskich. Sale do tańce rozbrzmiewają echami rozmaitych shymmi, fokstrotów i innych modnych kankanów. Jak tu więc przeciętny obywatel, chociażby z tych, którzy się obywają bez wielu rzeczy w życiu codziennem, którzy oszczędzili na butach lub węglu, może powstrzymać się, aby nie połknąć od czasu do czasu pół mendla miniaturowych eterycznych pączków, nie urządzić sobie, mając zwłaszcza córy na wydaniu, oczekujące od lat wielu na wybranych, jakiegoś baliku, aby zwabić trochę młodzieży, nie czekając, aż ją rząd podatkiem obłoży! Jak tu nie wypić kilka miętowych z kropką lub tak dla rozpędzenia smutków drożyźnianych, a na które dopiero coś tam u góry obmyślają jakieś medykamenta, jak tu — powtarzam — powstrzymać się od tych rozkoszy karnawałowych i skutecznie zwalczyć wszelkie indywidualne pokusy, aby już nie pójść, będąc w beżennym stanie, na jaki balik pod „Orła" lub na skromniejszą skalę do „Ogniska". Starej Bydgoszczy lub innego Patzera, by wywinąć hołupca z jaką miłą dziewicą!

I ani się człek opatrzy i już go szatan skusił i już przepadła oszczędność, zrobiona na węglu lub butach i już budżet „wyrównał" się na minus, a tu zima nie daruje, a przecież przyjdą mrozy... Et, co tam, jakoś tam będzie, a może tymczasem coś kapnie z „góry", a co się karnawału użyło, tego już nikt nie odbierze. **Z. F.**

Bezrobotni wołają o opał i chleb.

Wielki wiec w Kasynie Robotniczym.

Nędza i rozpacz bezrobotnych jest olbrzymia. Różni demagodzy wyzyskują te stosunki dla osobistych celów. Aby nie czyniono i delegatom Związku Bezrobotnych do bydgoskiego Komitetu Obywatelskiego dla niesienia pomocy bezrobotnym tego samego zarzutu, zwołali ci na ub. piątek wielki wiec, który odbył się w Kasynie Robotniczym. Udział był nader liczny, sala przepełniona.

Przebieg wiecu stał pod znakiem zupełnej dezorjentacji bezrobotnych. Słuchano każdego mówcę i przeszkadzano każdemu mówcy. Przyjęta w końcu rezolucja nie była więc wcale wyrazem opinji ogółu, ale raczej poszczególne jej punkty wyjątkami z przemów często z sobą sprzecznych.

Delegaci wygłosili sprawozdania, które wywołały żywą, chaotyczną i hałaśliwą dyskusję. Czyniono delegatom różne zarzuty, odnośnie do zasiłku gwiazdkowego, wydanych koszul, skór i gazet. Socjalista Wnuk „mimochodem" wspomniał, że jedynie P. P. S. broni należycie interesów bezrobotnych.

Tenże mowca wyznał, że delegaci do Komitetu Obywatelskiego nie zdziałali dotąd nic (?!) i zrzekli się swej misji. Żądano rozwiązania Komitetu i przekazania pieniędzy do P. U. P. P. Wyrażono prośbę pod adresem magistratu o przydzielenie węgli i tłuszczu i mąki, skrytykowano jednak następnie te pretensje. Proponowano, by stojące do dyspozycji 55 tys. zł rozdzielić, ponieważ nie zostają podjęte żadne prace. Inż. Gołogórski wygłosił patetyczne przemówienie — słowem: obraz, jak na każdym wiecu bezrobotnych.

Realniejsze podstawy ma rezolucja, której treść streszcza się w następujących punktach:

Nieodpowiednie traktowanie bezrobotnych i ich rodzin przy odbiorze talonów i pieniędzy przez urzędników, szczególnie sekretarza Dzidzińskiego, oburza zgromadzonych tak, że w razie dalszych takich wybryków bezrobotni postarają się u odpowiednich władz o zwolnienie tychże urzędników z ich urzędów.

Zebrani wzywają Urząd Funduszu Bezrobocia o ustalenie godzin przyjęć tak, aby bezrobotni nie potrzebowali wystawać godzinami na chłodzie.

Miejscowy P. U. P. P. nie winien uwzględniać bezrobotnych zamiejscowych, ale w pierwszym rzędzie miejscowych.

Zebrani postanawiają wysłać rezolucję do wszystkich kompetentnych władz i kołatać o spieszną pomoc — bo sytuacja jest groźna.

Zebrani proszą magistrat o przydzielenie im, w miarę skrajnej możliwości, opału i żywności, bo głód i chłód doprowadza ich do rozpaczy.

Zebrani wzywają posłów i senatorów, aby wstawili się za zmianą ustawy takiej, by wszyscy bezrobotni korzystali z zapomóg.

Zebrani proszą magistrat o postaranie się bezrobotnemu Wincentemu Baranowi o mieszkanie, gdyż ten wyrzucony został na bruk i zdany jest na los powietrza.

Mróz na szybach.

Świat mi zamknęły szyby zamarznięte,
Baśń okien oczom jawi się srebrzyście,
Patrzę na kwiaty białym mrozem ścięte,
Na wodorosty i misterne liście.

Wszystko splątane ze sobą bezładnie,
Kwiaty nieznane mistycznych ogrodów,
Flora, co w zimnych morzach rośnie na dnie
Pod taflą nigdy nie tających lodów.

Wyczarowana tęsknotą mej duszy
Wchodzisz jak wizja w lodowe uwięzie,
Na twe dziewczęce piersi śnieżek prószy,
Odsnuwasz srebrne liście i gałęzie.

I wkońcu zjawiasz się naga i biała
Jako rusałka, co wśród śniegów moknie.
Wśród kwiatów mrozu cud twojego ciała
Jest najpiękniejszym kwiatem na mem oknie.

A gdy oddechem ogrzać chcę twe członki,
Myśląc, że ciałem ma wizja się stanie,
Wsiąkasz w lodowych gałązek koronki
I łzą po szybie spływasz niespodzianie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Dla naszej młodzieży.

Charles Kingsley „Heroje, klechdy greckie". (Nakł. Gebethnera i Wolffa, brosz. bez ilustr. 5,—; w oprawie 7.— zł; brosz z ilustr. 10,— zł, w oprawie 12,— zł.

Mimo ciągłych sporów między zwolennikami i przeciwnikami klasycyzmu o wychowawczą wartość starożytnych podań pięknych czynów i podniosła myśl tych bajaniuk wzięły górę. i zjawiła się książka p. t. **„Heroje, klechdy greckie".** Pełnemi rękami czerpie autor tej książki, Charles Kingsley, zdrowe myśli i piękne zdania z podań greckich i rzymskich. Ogół wydawnictw przedwojennych z tej dziedziny jest zupełnie wyczerpany. To też świeżo wydana książka Kingsley'a pojawia się w porę by tę lukę zapełnić. Książka ta niecodzienna, prawdziwy ananas księgarski, dzięki wielkiej i rozumnej miłości autora dla przedmiotu — i jeszcze większej uczoności. Tłumaczono ją na wszystkie języki europejskie, a w samej Anglji, w słynnem Medici Society, doczekała się 5-ciu wydań w ciągu krótkiego czasu. Popularność zasłużona najzupełniej przez zwięzłe a ciekawe ujęcie greckich mitów i przez ładnie wydobyty z nich sens moralny. Taka lektura polepszy naszą młodzież, bez suchego moralizatorstwa, budzi uczucia szlachetne i przybliża ku wielkoduszności. Dzieje wyprawy po Złote Runo, bohaterskie czyny Tezeusza, uwalniającego ziemię ojczystą od potworów i rozbójników, dzieje Danae i Andromedy porwą niezawodnie Was, młodzi Czytelnicy! jak ongi porywały dzisiejsze starsze pokolenie.

Wydana, jak na nasze stosunki, wspaniale, ozdobiona przepięknemi trójbarwnemi drukami, staje na równi luksusowych przedwojennych wydań. Ta książeczka posiada dla naszej młodzieży jeszcze jeden ukryty przymiot: jest pisana taką polszczyzną, po jaką trzebaby sięgnąć w literaturze dla młodocianych chyba do sienkiewiczowskiej „Pustyni i puszczy". Na język polski przełożył ją artysta tej miary, co Wacław Berent — z wielkim pietyzmem i umiejętnością swego wytrawnego pióra.

Książka ta, odda nieocenione usługi tak profesorowi historji jak i młodzieży gimnazjalnej, która ją szczególnie czytać powinna dla uwypuklenia i przypomnienia sobie suchego nieraz wykładu profesorskiego. Czytaniem jej, „ożywią się martwe gobeliny, zarumienią marmurowe twarze" odległych wieków — a to jest właśnie celem nauki historji.

Wszystkie biblioteki dla uczniów gimnazjalnych nabycie tej książki uważaćby powiny za swój wychowawczy obowiązek

Zdaje się, że u p. Bażańskiego jest wystawiona. **J. O.**

Zbożna akcja przyniesie stokrotny błogosławiony plon.

Szczęśliwa akcja pp. kolejarzy. — Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich... — Zamiary i środki. — Co mogą dobre chęci.

W ub piątek w sali konferencyjnej dyrekcji odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj istniejących na terenie oddziału mechanicznego Bydgoszcz. W konferencji tej wzięli udział pp.: inż. Stecewicz, Walkowski, Kielczewski, p. Walkowska, Gatysowa, Nowiński Hernet, Kaczmarek, Kuczalski, Nawrocki, Adrjan.

Inicjatorem piątkowego zebrania był inż. Stecewicz, który też na wstępie wyłuszczył — o co mu chodzi. Chciał on poruszyć sprawę bardzo na czasie — ciężki los rodzin zmarłych kolejarzy oddz. Mech. — Bydgoszcz. Znaczna ich część nie otrzymuje żadnej emerytury, natomiast ma do wychowania dzieci, i często bardzo liczne. Takich wdów w oddz. mech. jest 12-cie, zaś sierot 28.

Pomoc doraźna, jak coroczna gwiazdka w czasach drożyzny już nie wystarczy. Należałoby przeto utworzyć jakąś stałą organizację, która rozciągnęłaby ciągłą opiekę nad dorastającem, sierocem pokoleniem. Szczególna opieka i pomoc w nauce sprawią że dzieci te wyrosną na dobrych obywateli polskich

To byłby czyn — a jakie drogi prowadzą do urzeczywistnienia tej zbożnej myśli. Inż. Stecewicz przedstawia to sobie w prosty, nieskomplikowany sposób, i zdaje się najzupełniej szczęśliwy. Wiadomą jest rzeczą że choć mamy groszowe monety, jednak w życiu codziennem one prawie nie istnieją Wszelkie rachunki, obliczenia i ceny rozpoczynają się od 5-ciu groszy.

Kolejarze oddz. mech., którzy otrzymują dwa i trzy razy w miesiącu swoje wynagrodzenie prawie zawsze otrzymują nie zaokrąglone sumy. Zawsze mają do odebrania jeszcze jakiś grosz, dwa, trzy, lub cztery grosze.

Tych groszy i tak przeważnie nie otrzymują, bowiem kasjer niema często tyle groszowych monet.

Otóż wybrany komitet pomocy wdowom i sierotom po kolejarzach zwróci się do dyrekcji, aby te groszowe zaokrąglenia do pięciu groszy wyłącznie kasa przelewała na ręce komitetu Przyjmując z każdej wypłaty wpływ po 3 grosze od osoby, kolejarzy oddziału jest 900, a takich wypłat jest trzy w miesiącu — przeciętny dochód komitetu w miesiącu wyniósłby **81 zł**, rocznie — 927 zł. Komitet taki znajdzie jaknajszersze poparcie i przy pomocy różnych imprez przedstawień, zabaw i wycieczek, będzie zasilał znakomicie ten stały fundusz.

Ważnem zadaniem w życiu komitetu będzie również pomoc pośrednia w formie starań o fundusze zapomogowe, uwzględnianie dzieci kol. w różnych schroniskach, patronatach i internatach.

Zebrani jaknajprzychylniej odnieśli się do projektu inż. Stecewicza. Ostateczną zgodę powezmą po zasięgnięciu opinji związków. Inż. Stecewicz powezmie ze swej strony odpowiednie starania w dyrekcji. Należy się spodziewać, że już od 1. lutego Komitet rozpocznie swoje urzędowanie.

Do Prezydjum Komitetu wybrano nast.:

Prezes — naczelnik oddz. mechanicznego inż. Stecewicz; zastępca prezesa — zast. naczelnika oddziału inż. Ostrowski; skarbnik starszy sekretarz Kielczewski i sekretarz Adrjan.

Ze swej strony możemy przyklasnąć tak zbożnej akcji Uważamy to za myśl szczęśliwą, bowiem Komitet nie obciąży kieszeni ofiarodawców. Oby znalazła ona licznych naśladowców.

Grono Przyjaciół Sceny przygotowuje się do nowego lotu.

Hasło „Cześć Sztuce" zgromadziło w ub. czwartek członków miejscowego Grona Przyjaciół Sceny w jednej z sympatycznych sal w Strzelnicy. Doroczne walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Związku Towarzystw Teatralno-amatorskich, p. Popka. Sekretarzem prezydjum był p. Preiss, ławnikami pp. Kossedówna i Pantkowski.

Po przeczytaniu protokołu z zeszłorocznego zebrania walnego, ustępujący zarząd zdał kolejno sprawozdania, a mianowicie prezes p. Kufel, sekretarz p. Kostuch, skarbniczka p. Kuflowa, bibliotekarka p. Sarnowska oraz p. Pantkowski jako członek komisji rewizyjnej. Ze sprawozdania wynika, że mimo olbrzymich trudności, towarzystwo nie spało, przeciwnie, zdobyło nawet po usilnej, żmudnej pracy na przedstawieniu konkursowem w Gnieźnie pierwszą nagrodę.

Majątek towarzystwa w gotówce wynosi 235,95 zł, bibljoteka zawiera przeszło 200 tomów.

Dyskusja nad sprawozdaniami zarządu była nader ożywiona. Przykre wrażenie wywarło wystąpienie niejakiego p. Langera. Przedstawiciel „Dzien. Bydg." przemówił krótko na temat pracy w towarzystwach w ogólności oraz kwestji ilości członków czynnych.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Kufel jako prezes (ponownie), Drzewiecki jako zast. prezesa, Preiss jako sekretarz, Cywińska jako zast. sekretarza, Radzikowski jako skarbnik, Sarnowska jako bibljotekarka (ponownie), Orłowski jako reżyser, Pantkowski i Popek jako ławnicy, Kufelówna Bronisława i Bielski jako rewizorzy kasy, prezes Kufel, Kufelówna Bron. i Cierpiałkowski do sądu honorowego, Sarnowska, Kufelówna Bron. i Popek do Komisji technicznej.

Na zakończenie przemówił p. Popek w imieniu Związku o celach związku oraz zachęcał do dalszej wytrwałej pracy.

Po przyjęciu kilku nowych członków walne zgromadzenie zostało zamknięte.

Nastąpiła t. zw. „fiduła", t. j. wspólna kawa przy dźwiękach muzyki. W wesołej zabawie spędzono wieczór, do którego urozmaicenia przyczynili się występami pp. Lewandowska, Sarnowska i Kossedówna Gertruda. P. Biernacki wygłosił treściwy toast, wzywając do wzajemnego poważania się. Podkreślić należy niezwykle miły nastrój, jak go się rzadko kiedy spotyka w towarzystwach. Ochocze tańce trwały do późnej godziny.

Grono Przyjaciół Sceny jest ważną placówką kulturalną w naszem mieście. Występy publiczne na cele dobroczynne, słusznie rozgłosiły imię i sławę Grona. Nowy zarząd pójdzie niewątpliwie po torach wytkniętych przez zaieżycieli towarzystwa i napewno, mimo trudności, przyczyni się walnie do dalszego rozwoju Grona Przyjaciół Sceny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. Matuszewski, Miłosław. Rekurs powinno się zaopatrzyć w znaczek stemplowy i przesłać go z ważnem uzasadnieniem do Urzędu Skarbowego, a nie do Izby Skarbowej, która podobne sprawy dla zbadania przesyła do pierwszego urzędu.

St. Śl. Łużino. Gdy list z rozwiązaniem szarad nie dojdzie nas w piątek każdego tygodnia, to też nie mamy możności ze względów technicznych ogłoszenia go. Należy przeto rozwiązania przesyłać wcześniej.

„Ł" 484. 945 zł. bez odsetek.

Pałkowski, Inowrocław. Nie mogliśmy stwierdzić adresu.

P. S. R. a) Tak, jeżeli gmina upoważniła Pana do opiekowania się tą staruszką, b. c. d. a) Tak.

Jan R. Padniewko. 200 zł bez zaległych odsetek.

Pr. M. Jaroszewo. O co się rozchodzi?

„Opiekun 4". Anonim czeka w koszu aż Pan wypowie swoje nazwisko.

A. S. 100. ab) Niema prawa. Nie. c) Nie. d) Banki spłacają wszelkie oszczędności stosownie do stanu posiadanego majątku, a według rozp. z 14. 5. 24 r. wkładki do 1924 r. a 5 proc., a po tym roku według dewaluacji 1.800.000 = 1 zł.

P. Grobelska, Janówiec. Komunikat nam nadesłany ogłosić możemy tylko jako ogłoszenie płatne w dziale inseratowym.

A. K. P. Punkt pierwszy wyjaśnić nie możemy, ponieważ nie podał Pan: jaka to jest hipoteka i skala procentowa? 2) Reszta ceny kupna — 2667.50 zł. Zaległe odsetki dolicza się corocznie do kapitału hipotecznego.

S. M. S. Szkoła marynarki w Tczewie udzieli Panu wyczerpujących informacyj.

W. N. Bydgoszcz. Vide — p. St. Piesirzyński, Bydgoszcz.

A. Z. 17. 269 zł. plus zaległe odsetki do 1. 1. 24 r.

J. Kliker, Malankowo. Spłacając dług hipoteczny, powinien Pan był sądownie zażądać wymazania go. Pan tego nie zrobił, więc musi przeto obecnie wyrównanie uiścić. Bez podania skali procentowej nie możemy podać kapitału wraz z zaległemi odsetkami.

L. Sm. Tczew. Poruszaliśmy już podobne wypadki. Wlkp. Izba Skarbowa traktuje emerytów i inwalidów w sposób niesprawiedliwy. W tej sprawie zrobić należy zażalenie do Ministerstwa Skarbu, Wydział rent i emerytur.

J. Potrykus, Wejherowo. Na listy pisane w niemieckim języku nie odpowiadamy.

Fr. R. Lud. 100. Sprawę skierować do D. O. K. oddział ogólny personalny.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 17 stycznia 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Antoniego.
Jutro we wtorek Piotra.
Wschód słońca o godzinie 8.5.
Zachód słońca o godzinie 4.16.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 17 bm. do poniedziałku 24 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

TEATR MIEJSKI.

Ulegając ponownie licznym prośbom dyrekcja wystawia w dniu dzisiejszym rozśmieszającą do łez satyrę pióra Kr. Stasickiego pt. **„Bańka mydlana"**, w której artyści wespół z autorem dają kapitalne typy znanych osobistości miasta zarówno w świetnej grze jak też portretowej charakteryzacji. Najpopularniejsze figury przesuną się przed oczami widzów, które tak zręcznie a z prawdziwym humorem i talentem podpatrzył autor z pogodnym uśmiechem chłoszcząc biczem dowcipu Zękowskiego, Zgurbanyego, Bodowskiego Ralla Gronnenperga, Finiarskiego i innych. To też rozbawiona publiczność nagradza wszyskich wybornych wykonawców serdecznemi oklaskami nawet w ciągu akcji. „Bańkę mydlaną" poprzedzi dział koncertowy (pp. Wilkoszewska. Remin, Popielewska, Fabianoraz odczyt o kobiecie w interpretacji L. Stępowskiego a w źródłowem opracowaniu Kr. Stasickiego.

We wtorek po cenach najniższych owiane rodzmym sentymentem o pięknych motywach ludowych **„Pastoralki"** L. Schillera, w nowej barwnej opracie St. Węgrzyna.

W środę ostatnia nowość repertuarowa, komedja St. Żeromskiego **„Uciekła mi przepióreczka..."**. Sobotnia premjera tej psychologicznej o głębszem znaczeniu społecznem sztuki odniosła niepowszedni a zasłużony sukces artystyczny i wielki tryumf naszej drużyny artystycznej. W skupionej formie dzieła nabrały mocy wszystkie pierwiastki twórcze genjalnego pisarza i uderzają nadzwyczajną siłą w słuchacza.

W czwartek po cenach popularnych czyste przedstawienie **„Odsieczy Wiednia"**.

Ks. Prymas przybywa do Bydgoszczy.

Jak nam donoszą z kompetentnego źródła, w dniu 31 bm. przybywa do naszego miasta ks. Prymas Dr. Hlond na wizytację parafji bydgoskiego dekanatu. Prawdopodobnie wizytacja ta potrwa aż do 2 lutego br. Pożądanem jest, aby wszystkie tutejsze towarzystwa katolickie przysposobiły się zawczasu na przyjęcie tak Dostojnego Gościa w murach naszego grodu.

— **Z niedzieli.** Ubiegła niedziela przeszła spokojnie, przy pięknej, wiośnianej pogodzie. Wogóle nic godnego uwagi dnia tego się nie działo. Znać było pewne lenistwo i ospałość mieszczucha. Obeszło się bez hałasu rozgwaru i pewnego rozwichrzenia karnawałowego.

— **Koncert-recital Janiny Woynicz-Wigurzyny,** znakomitej naszej sopranistki zaszczytnie znanej z występów na koncertach w Rosji, oraz późniejszych w naszem mieście, odbędzie się we wtorek, 18 bm. o godz. 8 wiecz. w auli gimnazjum im. M. Kopernika, plac Kochanowskiego. Akompanjament objął p. inż. Michałowski, który dał się już poznać jako świetny i niezwykle subtelny muzyk. W programie szereg aryj i pieśni naszych i obcych kompozytorów. Sala będzie bezwzględnie dobrze ogrzana. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16-17.

Z rocznego walnego zebrania Tow. Czeladzi.

W ub. niedzielę, 16 bm. odbyło się roczne, walne zebranie Tow. Czeladzi, na które stawiło się powyżej 80-ciu członków towarzystwa. Zagaił je prezes Lewandowicz, witając senjorów rzemiosła pp. Sosnowskiego, Kowalskiego Szczepańskiego, przedstawiciela tow. śpiewu „św. Wojciecha", przedstawicieli prasy i in.

Marszałkostwo zebrania poruczono p. Sosnowskiemu który z właciwą sobie werwą, humorem i stanowczością przewodniczył zebraniu. Na ławników poproszono pp. Szczepańskiego, Kowalskiego, Biskupskiego Jana i senj. Lubańskiego. Sekretarzował na tak ważnem zebraniu p. Biskupski.

W myśl porządku zebrania przyjęto na członków nast. pp.: Węgrzyna, Filipczaka, Fel. Zmudzińskiego Gawrońskiego, Roznerskiego Cześniaka, Krajewskiego.

Ustępujący prezes p. Lewandowicz uwypuklił w swem sprawozdaniu wysiłki towarzystwa około przygotowania uroczystości 60-lecia Czeladzi. Uroczystość ta wypadła wspaniale. Z pracy swej towarzystwo może być zadowolone. Na zebrania uczęszczało 40—60 członków, których przyzwyczajono do punktualności. Oprócz organizowanych odczytów, pogadanek, urządzano pouczające wycieczki, towarzystwo zwiedziło lotnisko rzeźnię miejską drukarnię „Dzien. Bydg.", fabrykę obuwia p. Weynerowskiego i t. d.

Powołano w r. ub. towarzystwo terminatorów, które dziś odznacza się wielką żywotnością. Otworzono i utrzymywano bursę dla terminatorów. Za mieszkanie, opał, światło i za używanie mebli płaci się tylko 5 zł.

Prezes Lewandowicz poświęcił wiele słów uznania dla patrona ks. Jacheckiego, który opuścił już towarzystwo, przeniesiony na probostwo.

Tow. w miarę sił przyczyniało się do dalszego remontu własnej dotychczasowej siedziby. Włożono w remont powyżej 8 tys. złotych. Obecnie kontrakt się kończy. Tow. jednak nie wątpi, **że magistrat albo przedłuży dzierżawę albo na korzystnych warunkach odstąpi Czeladzi ów dom przy dworcu.**

Po sprawozdaniu sekretarza p. Wiśniewskiego, który dał cyfrowe dane zebrań, odczytów i posiedzeń zarządu, z ust skarbnika p. Rafińskiego zebrani dowiedzieli się, że dochód wynosił 522 zł. 33 gr., zaś rozchód 440.80. Dochód pozostały pójdzie na spłacenie długu, który tow. zaciągnęło w sumie 300 zł. na uroczystości 60-lecia. Niemiłe wrażenie zrobiło na zebranych nie przybycie i nieuwiadomienie bibljotekarza p. Gburka.

Pamięć zmarłego członka śp. Kortasa towarzystwo uczciło przez powstanie.

W wyniku wyborów prezesem został p. Lewandowicz, wiceprezesem p. Budnarski, sekretarzem p. Szarafiński, zast. sekr. p. Walczak, skarbnikiem — Rafiński, bibljotekarzem — Jutrowski, zast. biblj. p. Sitarek, ławnikami pp. Balinowski i Brzozowski, chorążym — Szmidt, podchorążym — Modlibowski i Fr. Wiśniewski.

W dalszym ciągu obrad zmieniono § 9 statutu tak, iż drugi termin zebrania w razie niestawiennictwa się członków wyznacza się w pół godziny później. Członkowie honorowi tow. korzystają z praw członków zabierania głosu i prawa głosowania. Do zarządu są wybieralni, jako ⅓ całości.

Nowemu zarządowi jak i towarzystwu składano życzenia m. in. od tow. św. Wojciecha, Imieniem „Dzien. Bydg." życzenia dobrej i szczęśliwej pracy złożył red. H. Ryszewski.

Walne zebranie „Sokoła" na Szwederowie.

Silny duch. — Wzorowa karność. — Religijność i patrjotyzm. Doskonałe wyniki.

Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie gn. „Sokoła" na Szwederowie. Zebraniu przewodniczył p. Albrycht, sekretarzował p. Grzegorek, ławnikami byli pp. Spychowski i Gackowski. Przy udziale 43 członków oraz licznie zebranych gości z bratnich organizacyj, wysłuchano szczegółowego sprawozdania zarządu, które wykazało następujący stan gniazda: członków gn. liczy 75, w ciągu roku zebrań plenarnych odbyło się 16, zarządu 21, zabaw 5. Bibljoteka zawiera 116 książek i 51 broszurek, z których korzystało 33 czytelników. Najgorliwszą czytelniczką była p. Wojnicka Janina.

Nagród sportowych w roku 1926 zdobyto 43(!) Lekcji ćwiczeń gimnastycznych odbyło się 158 i 12 lekcji ćwiczeń wojskowych. Wycieczek odbyto 4 przy udziale 83 członków, przebyto 108 klm. We wszystkich obchodach udział wzięło 144 członków.

Urządzono 5 zawodów, brano udział w 12 obcych zawodach, w których udział wzięło [illegible] członków! Kasa: dochód 973,51 zł, rozchód 705,27 zł, saldo na rok 1927 268,24 zł.

Sprawozdanie zarządu przyjęto z uznaniem za jego owocną pracę. Bardzo zgodnie obrano silny nowy zarząd, który postawił sobie za cel podniesienie gniazda jeszcze do wyższego poziomu. Do zarządu weszli: Splitt — prezes, Olszewski zastępca, Wojniak naczelnik, Urbański sekretarz.

Przebieg zebrania oraz przemówień świadczy o bardzo silnym i wysoce wyrobionym duchu sokolim członków tego gniazda. Przez całe zebranie panowała ogromna karność i skupiona uwaga. Z przemówień poszczególnych mówców odczuwało się przywiązanie do wiary katolickiej i chęć ofiarności w pracy narodowej na Szwederowie.

Jest to niewątpliwie zasługą tamtejszego duchowieństwa, które gniazdu temu, idzie wydatnie na rękę w jego pracy społecznej. Ze sprawozdań, najwięcej uwydatniła się wynikami swemi praca naczelnika Wojniaka, która wydała wspaniałe owoce. Cały zarząd w pracy swej uzyskał wspaniałe wyniki moralne i zdrowotne a przytem, zważał na samowystarczalność.

Po ukończeniu zebrania, nowoobranemu zarządowi złożyli życzenia owocnej pracy: przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego", delegat okr. V. drh Wallo, delegaci Powstańców i Wojaków, oraz gn. „Sokół" na Rupienicy. Wszyscy oni podkreślali, że podobnego zebrania, tak zgodnego, karnego i ofiarnością owianego, jeszcze nie byli świadkami.

Nowowybrany prezes gn. p. Splitt, kończąc zebranie, zwrócił się z prośbą do inteligencji, aby ta wyrozumiała potrzeby, spieszyła z współpracą oświatową i społeczną na Szwederowie, gdzie będzie mile widzianą.

— **„Smok i Jagienka".** We wtorek wieczorem o godz. 7.30 w sali Patzera odbędzie się przedstawienie teatralne szkoły św. Trójcy. Na scenie ukaże się bajka „Jagienka i smok". Tysiące dzieci w Bydgoszczy nie widziało jeszcze tego straszliwego potwora, który malutką Jagienkę więzi w swym pałacu. Dalejże więc we wtorek do Patzera. Niech się zapełni sala malutkimi przyjaciółmi biednej Jagienki.

— **Dwa równobrzmiące nazwiska.** W piątkowym numerze „Dziennika Bydgoskiego" ukazała się notatka, że były prezes bezrobotnych Antoni Bogacki sprzeniewierzył na szkodę p. Arentowicza książki i pieniądze wartości 300 złotych. Wyżej wymieniony Antoni Bogacki niema nic wspólnego z p. Antonim Bogackim, zamieszkałym przy ul. Św. Trójcy, który trudni się leczeniem przyrodą.

— **Kursy freblowskie,** prowadzone według metody Pestalozziego przez kształcenie wszystkich zmysłów i charakteru dziecka za pomocą pogadanek, rysunku, śpiewu, gimnastyki i robótek, z uwzględnieniem indywidualizmu dziecka. Równomierny rozwój umysłowy, moralny, i fizyczny, wyrabianie samodzielności, pokonywanie trudności, przygotowanie dzieci do życia praktycznego. Przyjmuje się dzieci od lat 4 do 7-miu, od godz. 10 — 1 i od 4 — 6-tej, Słowackiego 2, II. p. Tamże kursy dla panienek po skończeniu posady.

— **Liga Morska i Rzeczna.** Posiedzenie zarządu ma się odbyć dn. 18 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Szkoły Przemysłowej, ul. Św. Trójcy 11.

— **Piwo podrożało o 16%.** Związek browarów na Zachodnią Polskę w Poznaniu podwyższył ceny na wszelkie piwa o 16 procent. Jest to w związku z podrożeniem jęczmienia i chmielu.

— **Nowy sposób zarobkowania.** Niejaki Płoszyński Stanisław, lat 17 ze Strzelna, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 115 obrał sobie wcale niezły sposób zarobkowania. Codziennie stawał obok Urzędu Ziemskiego przy ulicy Dworcowej i każdego wchodzącego zapytywał w jakim celu udaje się do urzędu. Gdy się dowiedział że celem starania się o przydzielnie parceli, Płoszyński przedstawiał się jako urzędnik Urzędu Ziemskiego, twierdząc, że najłatwiejszym sposobem interesant otrzyma parcelę, jeżeli jemu jako urzędnikowi poleci spisać wnioski i załatwić wszelkie formalności. Wieśniacy, ludzie niższej inteligencji wierzyli Płoszyńskiemu dając mu poważne sumy na załatwienie spraw. Pobrał on niejakiego Waszaka Jana z Gąsek pow. Inowrocławskiego 620 złotych, jeździł on nawet samochodem do Waszaka w gościnę. Płoszyński wyłudzone pieniądze trwonił na rozpustę, pijaństwo i hulanki.

Z życia Inwalidów Wojennych.

Przed kilku dniami w „Ognisku" odbyło się zebranie Zw. Inwalidów Wojennych. Uczestniczyło w niem **około 500 członków.**

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Szyperskiego, wybrano na przewodniczącego redaktora Morozowicza; pióro trzymał p. Starszak, ławnikami byli: Rataj i Wojciechowski.

Sprawozdanie z działalności zarządu zdawał prezes Szyperski. Stwierdzono przytem, że w roku ubiegłym **majątek miejscowego koła wzrósł o 800 złotych;** uregulowano cały szereg długów, zaciągniętych w ubiegłych latach. Koło dzięki temu mogło pomóc skutecznie kilkunastu inwalidom bezrobotnym i urządzić sutą gwiazdkę dla najbiedniejszych. Dzieciom członków rozdano na gwiazdkę 19 ctr. bakalji.

Założone przez związek **różne przedsiębiorstwa,** rozwijają się bardzo pomyślnie, przynosząc korzyść organizacji.

W dalszym ciągu składali sprawozdania: sekretarz Michalski i Trępała skarbnik. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Szulca, zebrani udzielili ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami poszczególnych członków zarządu, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Szyperski prezes, Ksosiński wiceprezes, Michalski sekretarz, Starszak zastępca sekretarza, Trępała skarbnik, Śpiewakowski zast. skarbnika. Sąd koleżeński i komisja rewizyjna pozostały w składzie dotychczasowym.

W wolnych głosach poruszali członkowie różne bolączki, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

— **Prośba o wskazanie pracy.** Prawnik prywatny znający dokładnie księgowość handlową wszystkich systemów, bilansista, specjalista podatkowy, prosi o wskazanie miejsca, gdzie są widoki uzyskania zastępstwa przed sądem w sprawach cywilnych, karnych i upadłościowych. Łaskawe adresy uprasza Jerzy Seltner, ul. Toruńska 181.

— **Uwaga.** Urząd śledczy prowadzi dochodzenia przeciwko Stefanowi Jaworskiemu (Wiatrakowa 11). Tenże urząd uprasza wszystkich którzy kiedykolwiek pożyczali wymienionemu względnie od niego pieniądze, lub też inne rzeczy, by we własnym interesie zgłaszały się do urzędu śledczego, Jagiellońska 21, pokój 71.

— **Niepowołani kwestarze.** W ostatnich czasach niepowołane osoby w mieście i w powiecie zbierają składki na rzecz związku umysłowo bezrobotnych. W razie pojawienia się kwestarzy należy ich doprowadzić do najbliższego posterunku policji lub zawiadomić urząd śledczy.

— **W biały dzień** panu Paszkemu Średnia 54 skradziono kilka kur, które na miejscu zabito.

— **Kradzież skór.** Do warsztatu szewskiego Nikodema Donarskiego, Pomorska 3 włamali się złodzieje i skradli skóry wartości 300 złotych.

— **Żebrak złodziejem.** Do pani Maliszewskiej Reginy (Podwale 3) przyszedł po prośbie jakiś żebrak. Gdy ta oddaliła się po pieniądze, żebrak skradł jej 3 męskie koszule.

PROGRAM W KINACH.

— **Nad pięknym, modrym Dunajem,** wesoła komedja, ciesząca się niebywałem powodzeniem w kinie „Kristal", dziś wyświetlona będzie po raz ostatni.

— **„Księżniczka i błazen",** dramat historyczny francuskiej wytwórni, który od soboty już wyświetla się w kinie „Nowości". Obraz ten budzi niebywałe zainteresowanie i sensację nietylko w Bydgoszczy, ale wszędzie, gdzie był wyświetlany. W rolach czołowych świetni artyści francuscy, czarująca Hugnette Duflos i jej partner niezrównany Karol de Roche, znani swą grą z arcyfilmu „Koenigsmark". Niesłychanie zajmująca treść obrazu, przepyszna, bardzo kosztowna wystawa i wprost cudowne krajobrazy, — wszystko to trzyma widza w bajecznem napięciu. Pomysłowa realizacja i scenarjusz oryginalny, świetnie skombinowany, stoją na najwyższym poziomie artystycznym. Film ten jest rzeczywiście arcydziełem ostatniej techniki. Nadprogram „Dziennik Pathe" obfitujący we wspaniałe kolorowe zdjęcia. Do obrazu przygrywa powiększona symfoniczna orkiestra, pod kierunkiem genjalnego B. Sommerfelda, z najnowszym repertuarem.

— **„Władczyni Libanu"** według romansu Piotra Benoit p. t. „La Chatelaine du Liban", ostatnie już dnie wyświetla kino „Marysieńka". Korzystać należy z zobaczenia, gdyż film wyposażony jest bogato pod każdym względem, a zwłaszcza pierwiastek artystyczny jest w nim pięknie rozwinięty.

— **Kino „Corso"** wyświetla obraz z Tomem Mixem w gł. roli, p. t. „Dick Turpin". Dick Turpin jest tematem licznych powieści i nowel. Żywot tego awanturnika często opisywany jest w literaturze, widzimy w nim uosobienie rozbójnictwa rycerskiego. Nodprogram komedja i występy artystów na scenie.

— Z Towarzystwa Kobiet, Prac. w Handlu i Konfekcji. Dn. 3 bm. odbyło się roczne walne zebranie wyżej wymienionego towarzystwa. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Skonieczny. Sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok ubiegły zdała p. Kotlarkówna, stan kasy przedstawiła skarbniczka p. Stawicka o czynnościach w bibljotece referowała bibljotekarka p. Cieślińska. Na ogół stowarzyszenie to jest jeszcze mało znane, ale że praca w niem wre to świadczy fakt, że na każdem plenarnem zebraniu wygłaszany bywa wykład z dziedziny towaroznawstwa i inne. W ub. roku wygłoszono 10 wykładów, to jest tyle, ile odbyło się zebrań plenarnych. Prelegentem wykładów z towaroznawstwa był p. prof. Monasterski z Liceum Handlowego, doskonały fachowiec który umie zainteresować słuchaczki przedmiotem. Wykład z medycyny wygłosił p. dr. Hanelt, inne ks. Hanelt. patron stowarzyszenia. Zebrania plenarne odbywają się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Zebrania bywają urozmaicone przez deklamacje i monologi, wygłaszane przez członków. W lecie ub. roku odbyły się wycieczki: do Opławca, do Osielska, do Fordonu i Ostromecka. W Fordonie zwiedzono fabrykę win owocowych Huebnera, oraz dom karny dla kobiet. Oprócz tego odbyła się jedna majówka.

Stowarzyszenie należy do Związku Kobiet Pracujących w Poznaniu abonuje dla członków gazetę związkową, wychodzącą co miesiąc pod nazwą „Gazeta dla kobiet“. Posiada także własną bibljotekę złożoną z 240 tomów książek powieściowych, naukowych i religijnych. Stowaryszenie Kobiet Prac. w Handlu i Konfekcji tworzy sekcję dobroczynności, której zadaniem jest wspieranie biednych rodzin i starców.

Na rok bieżący wybrano zarząd z następujących pań: J. Kotlarkówna — przewodnicząca, zast. — Ziółkowska M. I. Korthalsówna — sekretarka, zast. Arkuszewska, Z. Stawicka — skarbniczka, A. Cieślińska — bibljotekarka, zast. — Krygerówna A.

Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

W dniu 1 lutego odbędzie się w Grudziądzu Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Program zjazdu zapowiada się bardzo obszernie, jak również spodziewany jest nader liczny udział członków ze wszystkich miast pomorskich.

Na zakończenie zjazdu odbędzie się w dniu tym „Reduta prasy“, zapowiedź której żywo już komentowana w naszem mieście, budzi wielkie zainteresowanie.

Egzaminy dla nauczycieli szkół powszechn. w obrębie okręgu szkolnego poznańskiego.

Egzaminy dla czynnych a niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się w obrębie okręgu szkolnego poznańskiego w terminie wiosennym w dn. 4 marca 1927 r. Termin wnoszenia podań do Inspektoratu upływa z dniem 1 lutego 27 r.

Egzamin kwalifikacyjny (drugi egzamin nauczycielski) rozpocznie się w terminie jesiennym, 3 października 1927 r. Termin wnoszenia podań do Inspektoratu upływa w terminie wiosennym 1 lutego, w terminie jesiennym dnia 1 września 1927 r.

Podania przesłane po wskazanych terminach nie będą uwzględniane.

Inspektor szkolny.

Program radiofoniczny

17. 1. 1927.

WARSZAWA.

15,00—15,25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
17,30—17,55. „Szkoła jako zakład wychowawczy“, wygł. p. Tadeusz Łopuszowski.
18,00—18,40. Muzyka taneczna. Transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska“.
18,40—19,00. Rozmaitości.
19,00—19,25. Lekcja kursu elementarnego francuskiego.
19,30—19,45. Komunikat rolniczy.
19,45—20,10. Odczyt p. t. „Renesans francuski i flamandzki“, wygł. Lech Niemojewski.
20,10—20,30. Odczyt p. t. „O epidemjach grypy“, wygł. dr. Marcin Kacprzak.
20,30—22,00. Koncert wieczorny..
Muzyka operowa. Słowo wstępne wypowie p. Adam Wieniawski.
Sygnał czasu. Komunikaty.

18. 1. 1927.

15,00—15,25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
16,45—17,10. Odczyt p. t. „Więzień a społeczeństwo“, wygł. p. Wanda Grabińska.
17,15—18,40. Koncert popołudniowy.
18,40—19,00. Rozmaitości.
19,00—19,25. Pogawędka z działu „Radiokronika“.
19,30—19,45. Komunikat rolniczy.
19,45—20,10. Odczyt p. t. „Muzea Kairu“, wygłosi p. red. Ferdynand Goetel (dział „Podróże i przygody“).
20,30—22,00. Koncert wieczorny.

RUCH ZAWODOWY.

— Roczne walne zebranie filji metalowców Chrześcijańskiego Zjedn. Zaw. odbyło się 14 bm., przy licznym udziale członków. Zebranie zaszczycili swą obecnością niektórzy członkowie zarządu okręgowego z prezesem okr. Kałdowskim na czele.

Sekretarz Nowakowski po zagajeniu zebrania przez prezesa filijnego Piotrowskiego, przeczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem przez aklamację na przewodniczącego wybrano p. red. Kobierskiego, przedstawiciela redakcji naszego pisma. Następnie prezes Piotrowski zdał sprawę z całorocznej działalności, przyczem stwierdził, że filja metalowców w ciągu ubiegłego roku z 22 członków wzrosła do 80 przeszło i że wśród braci robotniczej coraz więcej zyskuje zaufania i poparcia. Zebrań przez ten czas odbyło się 9.

W dalszym ciągu wygłosili sprawozdania sekretarz Nowakowski i skarbnik Wrembel. Ten ostatni przedstawił stan kasy za rok ubiegły, a komisja rewizyjna w osobach pp. Stawickiego i Mierzwickiego, potwierdziła wiarogodność słów skarbnika, co walne zebranie uznało za słuszne i wyraziło całemu ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Krótki referat wygłosił delegat zarządu okręgowego p. Świerkowski, a prezes p. Kałdowski wyraził zarządowi filijnemu uznanie.

Do zarządu filijnego wybrano jednogłośnie pp.: prezesem Piotrowskiego, zast. prezesa Stawickiego, sekretarzem Nowakowskiego, zastępcą sekr. Wrembla; mężem zaufania został nadal Budziak; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kalaczyński, Paczkowski i Krostkowski. Po dokonaniu wyboru przewodniczący red. Kobierski powitał nowy zarząd do urzędu, a później p. Stawicki krótko, lecz treściwie pochwalił działalność prezesa Piotrowskiego i innych członków zarządu oraz wskazał, jak członkowie powinni pracować dla idei chrześcijańsko-społecznej. W dyskusji przemawiali pozatem pp.: Zblewski, prezes filijny Piotrowski, sekretarz sekretarjatu Ch. Z. Z. Sosnowski. Po wyczerpaniu tematu delegatami na walne zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. wybrano pp.: Stawickiego i Zblewskiego.

Zebranie odbyło się w nadzwyczajnym porządku i spokoju, co oznacza, że członkowie filji metalowców należą do grupy ludzi statecznych i wzorowych robotników.

Zjazd Zjednoczenia Cechów w Poznaniu.

Poznań, 17. 1. (Tel. wł.) Wczoraj na sali Ogrodu Zoologicznego odbył się o godzinie 11 rano zjazd Zjednoczenia cechów rzemieślniczych, który był obesłany bardzo licznie przez zrzeszenia rzemieślnicze. Zjazd otworzył wstępnem przemówieniem Prezes Zjednoczenia p. Libera. Wygłoszono następnie cały szereg referatów, m. i. dyrektor Zjednoczenia Cechów p. Zakowski mówił o „problemie i zakresie działania zjednoczenia Cechu Rzemieślników“, syndyk Juszczak mówił o „potrzebie zakładania dla rzemiosła niektórych instytucji humanitarnych, jak Kasa Chorych domy zdrowia itp.

Po rzeczowej, długiej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski, przedstawione przez zarząd w formie rezolucji jednomyślnie.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Chrześc. Zjednoczenie Zawodowe. Zebranie Zarządu Okręgowego odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 7 w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Obecność wszystkich członków konieczna.

Kałdowski, prezes.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę, 19 bm. odbędzie się schadzka koleżeńska w sali Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej, o godz. 20. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Prosimy o podawanie adresów gości w celu wysłania zaproszenia na nasz bal maskowy, który odbędzie się dnia 5 lutego. Bibljoteka czynna we wtorki i piątki w sekretarjacie od godz. 19—20, przy ul. Mazowieckiej 43.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej Pan Jerzy Kantorski, kupiec, ul. Gdańska 41 został za niesolidarność i nieuczciwość na tajnem posiedzeniu Tow. Kup. Det. w dniu 13 bm. z Towarzystwa jako dotychczasowy członek — wykluczony i to jednogłośnie i nie ma odtąd z Towarzystwem nic wspólnego.

Narodowa Organizacja Kobiet Oddział w Bydgoszczy zaprasza swoje członkinie i sympatyczki do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Marji Sobieschowskiej, członkini założycielki N. O. K., we środę, 19 stycznia br. o godzinie 7 rano w kościele Farnym.

Tow. śpiewu „Arion“ Czyżkówko. Zebranie roczne walne w czwartek, 20 bm. o 7,30, w szkole na Czyżkówku, a nie jak poprzednio przez omyłkę mylnie podano.

Tow. Młodzieży „Monsalvat“. Zebranie nowego i starego zarządu dziś, o godz. 8-ej, u p. Kleina.

„HALKA“. Roczne Walne Zebranie odbędzie się **w czwartek dnia 20. stycznia br.** o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza.

Bratnie Towarzystwa prosimy o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Dziś w poniedziałek lekcja śpiewu.

O kompletne przybycie prosi **Zarząd.**

Bydgoski Klub Wioślarek. Uprasza się druhny, które chcą zaprosić gości na wieczorek karnawałowy w dniu 5 lutego, o podanie na piśmie dokładnych ich adresów w firmie W. Ramisch, skład cukierków, Gdańska 5, celem wysłania zaproszeń.

Tow. śpiewu „Lira“ Bydgoszcz-Szwederowo. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 19 bm. na salce p. Kołodzieja przy ul. Ugory, róg Konopnej, o godzinie 8 wiecz. Na zebranie to zaprasza się jaknajuprzejmiej delegacje bratnich kół śpiewaczych oraz gości.

Tow. śpiewu „Lira“. Wspólna lekcja śpiewu we wtorek, 18 stycznia wieczorem o godzinie 7,30, w salce p. Kołodzieja przy ul. Ugory.

Grono Przyjaciół Sceny. We wtorek, 18-go bm. o godzinie 7 wiecz. nadzwyczajne zebranie zarządu i sądu koleżeńskiego.

Klub towarzyski „Amicita“. We wtorek, dnia 18 bm. punkt. o 8-ej, plenarne zebranie, w małej sali „Stara Bydgoszcz“.

Tow. śpiewu „Dzwon“. Walne zebranie we wtorek, 18 bm. o 8 w auli szkoły na Okolu, ul. Nowogrodzka. Zebranie zarządu w sobotę, o 7,30 w szkole. Komplet konieczny.

Tow. Powst. i Wojaków „Macierz“ Bydgoszcz przypomina swym członkom o rocznem walnem zebraniu, które odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 7 punktualnie, na sali p. Patzera. Zarządu o godzinie 6,30. Komplet konieczny.

Stow. Młodz. Polsk. „Naprzód“. W piątek, dnia 21 bm. walne zebranie, o godzinie 7,30, w salce parafj. Plac Piastowski. Prosimy o gremjalne stawienie się wszystkich członków, oraz bratnie towarzystwa i sympatyków.

Zebranie Tow. Pomocników Fryzjerskich odbędzie się w środę, 19 bm. o godzinie 8, w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Towarzystwo Urzędników Miejskich. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 19 bm. o godzinie 6 w sali „Ogniska“. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Roczne walne zebranie w poniedziałek, 17 bm. o 8 wiecz. w sali „Resursy Kupieckiej“. Wszystkich członków czynnych i nieczynnych oraz sympatyków się zaprasza.

Tow. śpiewu „Harmonja“. Roczne walne zebranie odbędzie się we wtorek 18 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim 2.

Koło śpiewu piekarzy polskich. Walne zebranie odbędzie się w środę dnia 19 stycznia o godzinie 6 wiecz. w lokalu p. Jarnatha.

List do redakcji.

Od p. Przybylskiego otrzymujemy nast. pismo:

Nieprawdą jest, że zwrócono mi kiedykolwiek uwagę na to, ażeby naprawić poręcz klatki schodowej, gdyż była przed jak i po wypadku w najlepszym porządku. Staruszka podparta laską wchodząc do lokatorki mej na poddaszu na drugiej schódce się już poślizgnęła nie posługując się wcale poręczą i uszkodziła sobie nogę.

A. Przybylski.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu.

Dnia 15 stycznia 1927 r.

Warunek: Handel hurt. tr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Towar	Cena
Żyto	40 00 – 41.—
Pszenica	48 5 – 51 25
Jęczmień	29 00 – 32 00
Jęczmień browarowy	34 00 – 37,00
Owies	29 25 – 30,25
Groch victoria	78,00 — 88 00
Groch polny	51,00 — 56,00
seradela	21,00 – 23 0
Mąka żytnia 70% z work stan	— 57 25
Mąka żytnia 65% z work stan	— 59 25
Mąka pszenna 65% z work.	71.25 74 20
Ziemniaki t.	— 6.60
Peluszka	32.00 — 34,05
Otręby żytnie	26 75 — 27,70
Otręby przenne	— 27 5
Wyka latowa	35,00 — 37 00
Gorczyca	63,00 83,00

Tendencja spokojna.

Céduła urzędowa

z dnia 15 stycznia 1927 roku.

Papiery procentowe

$3^{1}/_{2}$—4/ Pozn. listy zast. (wojenne)	32,—
$^{1}/_{2}$ proc Pozn oblig. prowinc. z polskim stemlem skarbowym	30.—
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwo kredytowe) 7,20— (za 1 dolar)	
5% Pożyczka konwersyjn	0.47

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję)

Bank Przemysłowców I—II em.	—1,05

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję).

Centrala Skór I em	14.50
Dr. Roman May	40.50
Unja daw Ventzke I—III em	7—6,80
Wisła, Bydgoszcz I—III	5.—
Wytwornia Chem.	0,65

Tendencja bez zmiany.

Bank Polski płacił dnia 17. 1. br. za:

dolary amerykańskie	8,94—8 95
funty szterlingów	43 58
franki szwajcarskie	173 03
franki francuskie	35 53
marki niemieckie	212.72
guldeny gdańskie	172 93
szylingi austrjackie	126.51
liry włoskie	39.22

Wartość złota. Minister skarbu ustalił wartość jednego grama czystego złota na dzień 17 stycznia 1927 roku na 5 złotych 98 16 groszy.

Wodostan Wisły w Brdyujściu wynosił dzisiaj rano 4 20 m.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek 17. 1. **„Bańka mydlana“ i koncert.**
Wtorek, 18. 1. **„Pastorałki“** (ceny najniższe).
Środa 19. 1. **„Uciekła mi przepióreczka“.**
Czwartek 20. 1. **„Odsiecz Wiednia“** (ceny zniżone).
Piątek 21. 1. **„Gri-Gri“** (ceny zniżone).
Sobota 22. 1. g. 4 **„Pastorałki“** (ceny najn.)
Sobota 22. 1. g. 8. **„Uciekła mi przepióreczka...“**
Niedziela 23. 1. g 4 **„Gri-Gri“** (ceny zniż.)
Niedziela 23. 1. g. 8. **„Uciekła mi przepióreczka...“**

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choć by najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka.
27310

Polecenia

Kosmetyczny

gabinet „Nowoczesny" Aleje Mickiewicza 1. II p. Radykalnie usuwa wszelkie defekty, trwałe przyciemnianie brwi. Maquillage manicure. Od 10—1 i 3—7.
871

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni oraz mebli pojedyńczych i wyścielanych solidnego wykonania na dogodnych warunk. poleca

Ignacy Grajnert,
Bydgoszcz
Dworcowa 8. Tel. 1921.

Futra

garderobę używaną jak i meble biorę w komis. Długa 17. (984

MEBLE!

Jadalnie, sypialnie, pokoje męskie i różne meble w wielkim wyborze, od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Ceny i warunki najkorzystniejsze. Dobrzyński. Długa 4. (25

Telefon 1755

załatwia szybko, konkretnie i nadzwyczaj tanio, wszelkie naprawy i nowe urządzenie światła, motorów elektrycznych, z prawem koncesji elektrowni przy ul. Jackowskiego 31. (F-432

Meble

Jadalnie, sypialnie, kuchnie i różne meble w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach poleca Zieliński, Śniadeckich 43.
436

Siodlarz

tapicer przyjmuje roboty siodlarsko tapicerskie do reperacji, również wybicia samochodów. Bydgoszcz. Sienkiewicza 44. (F-496

Sprzedaże

Gospodarstwa

100 mórg pszennej ziemi, za 28 000. 85 morg 25 000. 50 mórg bez długu 18 000, 30 mórg przy mieście Bydgoszczy 9000. 16 mórg 5000 zł. oraz kamienice, wille, młyny itp poleca biuro centralne Dworcowa 69. (F-499

Okazja

niebywała! 53 morgi, w tem 12 łąki, ogród owocowy, budynki murowane, dom 6 pokoi, w tem piekarnia i skład, żywy i martwy inwentarz kompletny, kosiarki, żniwiarki, bryczki, za 13 000 zł natychmiast sprzeda biuro centralne, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-500

Gospodarstwo

55 mórg pszenno-buranej ziemi, budynki nowe, żelazo-beton, wielki sad, maszyny nadkompletne, 3 konie, 8 krów, 19 świń, 2 klm. do stacji i cukrowni. Sprzedam natychmiast. Sierocki, Głazewo, poczta Unisław, pow. Chełmno. (775

Dobra egzystencja

skład węgla w śródmieściu, z końmi, wozami, kantor, telefon i t.p. Jak również moc innych interesów i mieszkań poleca Biuro „Pogoń" Dworcowa 80 tel. 1815.

200 mórg

pszennej ziemi z żywym i martwym inwentarzem korzystnie na sprzedaż „Stella" Dworcowa 64. (F-494

Okazja

30 mrg. połowę pszennej przy gimnazjalnym mieście, inwentarze kompletne, zbiory wystarczające dom 10 pokoi, budynki wszystkie I kl. cena 85 tys zł. wpłata do umowy. 20 mrg pszennej przy mieście, inwentarze i zbiory kompletne, budynki masywne, dom 8 pokoi prywatne bez długu 60 tys zł. wpłata połowę, 60 mrg ziemi przy mieście, budynki I kl., inwentarze i zbiory wystarczające cena 13 tys. zł. Poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" Dworcowa 80 tel. 1315.

Gospodarstwo

50 morg dobrej ziemi, budynki dobre, żywy i martwy inwentarz, sprzedam za 9.000 zł. Kurnatowski, Ogrodowa 2. (1098

Dom

II. p., z dwoma składami, w centrum miasta korzystnie na sprzedaż. „Stella" Dworcowa 64. (F-494

Warsztat

samochodowy z wszelką maszynerją, dobrze zaprowadzony, w Gdańsku, korzystnie na sprzedaż. Zgł. Gdańsk, Telefon 74 90. (F-477

Rzeźnictwo

z obszernem mieszkaniem i przynależnościami, nadające się na każdą branżę, z powodu objęcia własnej realności, oddam zaraz. Lewicki, Bydgoszcz, Sienkiewicza 57. (F-426

Skład

narożnik, z 2 oknami wystawowemi i 1 pokojem wraz z towarem na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (780

Mleczarnia

na Pomorzu, korzystnie do nabycia. Leżący kocioł parowy na 7/14 atm. maszyna parowa na 10 P. S. Murowany dom i kompletne urządzenie mleczarni i duży ogród. Łask. zgłoszenia uprasza się do Dz. Bydg. pod „N. N." (1016

Skład

z urządzeniem w bardzo ruchliwym punkcie Torunia nadający się na skład obuwia lub też inne jakie przedsiębiorstwo, natychmiast do odstąpienia. Of. do filji Dziennika Bydg. Toruń, pod „Skład" (1096

Samochód

ciężarowy marki „Berliet" 4—5 ton w bardzo dobrym stanie, gotowy do jazdy, na sprzedaż. Zgłosz pod „Berliet" do Dzien. Bydg. (863

Młyn parowy

przy bocznicy kolejowej 8 par walcy, 2 kamienie, plansichtery, całe urządzeniem nowe, na dwu roczną spłatę na sprzedaż. Za 15.000 dol. Osobiste zgł, Pryl. Dworcowa 34 przy dworcu. (909

Wózek

sportowy sprzeda Rost, Sienkiewicza 37. (1078

Materace

nakładane od 18 zł. Leżanki od 45 zł i inne meble, tanio sprzeda fabryczny skład mebli. Bydgoszcz, ul. Mazowiecka 6 (F-467

Pianino

krzyżowe, z bardzo dobrym dźwiękiem, nadzwyczaj tanio na sprzedaż. Pohl, Lipowa 5a, parter lewo. (F-492

Skrzydło

krótkie tanio na sprzedaż. Wiadomość w administracji Dzien. Bydg. (1076

Rower

męski na sprzedaż ul. Kujawska 11, 1 ptr. (1120

Sprzedam

zaraz karuzel, 6 huśtawek i wóz mieszkalny. Zgłosz. „PAR" Toruń, Szeroka 46, pod „1146" (988

Właśnie teraz

najlepsza okazja zakupu dobrze utrzymanych używanych mebli. Zegar stojący 195 zł., klubowy garnitur 250 zł., sypialki 495 zł., jadalki 575 zł., męskie pokoje 475 zł., bufety, biurka, lustra, dywany, maszyna do szycia z okrągłem czółenkiem, garnitur koszykowy wyściełany, kanapy, leżanki 52 zł., kanapa 15 zł., szafa do rzeczy 52 zł., szafonierka 35 zł., łóżka 23 zł., materace 18 zł., szpirale 12 zł., garderoba do przedpokoju 55 zł., łóżka żelazne, łóżka dziecięce, umywalki, stoliki do szycia, maszyna szewska z ramieniem, maszyna do pisania, stoły, krzesła, kuchnie na sprzedaż. Okole, Jasna 9, tylny dom ptr. lewo, siedem minut od dworca małej kolejki. (1089

Pokój

męski, dębowy, nowy, tanio na sprzedaż. Zacisze nr. 3, parter lewo. (1057

Maszyna

rzeźnicka do krajania mięsa i centryfuga tanio na sprzedaż. B. Trochowski, Suponin, poczta Trzeciewiec. (F-480

Kino-aparat

nowocz. syst. z motorem, ekranem, wielką kabiną i wszelkiemi innemi przyborami, tanio na sprzedaż lub wzamian na inną rzecz. Józef Włudarski. Toruń Mokre, Podgórna 22 a. (936

Fortepjan

firmy A. Schreiber, Wiedeń, salonowy, krótki, krzyżowy, w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż — Biuro Taszyckiego, Dworcowa 13. (F-433

Krowa

po ocieleniu na sprzedaż. Glinki 6. (F-457

Pies

wilk 10 mies. na sprzedaż. Promenada 24. (1094

Pointer

3 lata, dobry węch, dobrze tresowany na sprzedaż. Wiad. w Dzien Bydg. 1075

Kupna

Kupię

dom za gotówkę 20—25 tys. zł. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „D. 55" filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. F-486

Poszukuję

interesu w dużej kościelnej wsi, dobrze położonego, wraz z salką do zabaw i około 50 mórg dobrej ziemi. Oferty pod „A. M." do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-484

Maszynę

do pisania używaną kupię za gotówkę. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Biuro". (814

Poszukuję

natychmiast dla poważnych kupców folwarki, gospodarstwa, kamienice, oberże, młyny i wszelkie inne objekta i przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe wszelkiego rodzaju. Proszę o dokładny opis. Lubiewski, Toruń—Mokre, Piaskowa 11. (819

Dom

większy w Bydgoszczy, kupię zaraz lub później. Zgł. przyjm. J. Sokołowski Bukówiec, dolny Młyn pow. Świecie. (844

Młyna

wodnego z dobrą siłą wodną poszukuje majętny kupiec. Oferty pod „D. W." do Dz. Bydg. (847

Pianino

za miesięczne wynagrodzenie poszukuję zaraz. Zgł. „Goniec", Dworcowa nr. 52. (1107

Przedwojenne

pożyczki państwowe rosyjskie i dawne znaczki pocztowe rosyjskie kupię. Dokładne oferty „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr „55,64" (823

Dom

w śródmieściu Bydgoszczy, z wolnym składem i mieszkaniem, kupię. Mogę złożyć 15—20 000 zł. Oferty pod „B. O." do Dzien. Bydg. (1086

Kupię

prasę do bułek, używaną lecz w dobrym stanie. Głazik, Leszczyńskiego 11. (1093

Kupię

wóz piekarski lub taki, który nadaje się do rozwożenia chleba. Głazik, Leszczyńskiego 11. (1092

Poszukuję

dudów, w dobrym stanie, celem kupna — Spieszne zgłoszenia przyjmuje John Michalak. Sipiory, powiat Szubin, Woj. Poznańskie. (855

Lekcje

Kosmetyki

racjonalnej wyuczam praktycznie, teoretycznie. Przygotowuje do egzaminów Szkoły Kosmetycznej Przyjmuję uczenice. Informacja Gabinet Kosmetyczny Dworcowa 66. (1097

Posady wolne

Stenografji

wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. (354

Handlowcy

młodsi, inteligentni do sprzedaży olejów maszynowych w Bydgoszczy poszukiwani. Reflektuje się tylko na siły dobrze polecone i ustosunkowane. Zapoznani z branżą smarów mają pierwszeństwo. Szczegółowe of. uprasza się nadsyłać: Poznań, skrytka pocztowa 131. (922

Młodszego

pomocnika fryzjerskiego poszukuję natychmiast Wrzesiński Tuchola Chojnicka 19. (845

Cieśla

obeznany dokładnie z tartacznictwem potrzebny od 1 kwietnia br. jako brakarz i placmistrz do tartaku w nadleśnictwie Marzelewo p. Podstolice, pow. Wrzešnia. (939

Kowala

dzielnego z własnemi narzędziami wraz z chłopcem, poszukuje się od 1. kwietnia br. do 4000 mórg wielkich dóbr rycerskich. Zgł. ze świadectwami do dóbr rycerskich Falmierowo, pow. Wyrzysk. (874

Książkowa

samodzielna bilansistka, znająca żurnal amerykański i podwójną książkowość, poszukiwana od 1 lutego. Zgł. z życiorysem, podaniem pretensji i fotografją do Dz. Bydg. pod „Bilansistka" (1071

Mechanika

pomocnika przyjmę zaraz Kiełpiński, Grunwaldzka 146 (skład). (1103

Dla

mego składu rzeźnickiego poszukuję bieglej sprzedawaczki, płynnej w polskim i niemieckim. Artur Frohwerk Bydgoszcz, Król. Jadwigi 12. (825

Pani

z lepszego domu, możliwie z rodziny ziem. do prowadzenia kawalerskiego gospodarstwa potrzebna. Zgł. z życiorysem i fotografją do Dz. Bydg. pod „Pani". (1073

Uczennica

uczciwa i chętna do składu papieru potrzebna. Zgłosz. z życiorysem osobiście. Stanisław Jankowski, Długa 1. (1088

Uczciwa

dziewczyna, która samodzielnie gotuje potrzebna zaraz. Płocińska, Sowińskiego 19. (1099

Potrzebna

zdolna szteperka. Zgłosić się Stary Rynek 4, Grzegorzewski (1106

Poszukuję

od 15 lutego czeladnika tapicerskiego i siodlarza. Uwzględnione będą tylko siły pierwszorzędne, które pracowały już dłuższy czas w zawodzie tapicersko siodlarskim. Zgłosz Franciszek Puszyński mistrz tapicerski, Czersk Pomorze. 915

Uczeń

syn uczciwych rodziców, mający zamiar wyuczyć się kowalstwa, może się zgłosić. T. Jaworski, mistrz kowalski, Kotomierz. (F-481

Posady poszuk.

Leśniczy

żonaty, z 25 letn. praktyką lasową, z kursem i egzaminem dobry hodowca lasu, zwierzyny i ryb. Tępiciel kłusowników i drapieżników z bardzo dobr. świadectwami poszukuje posady ewentl. podleśniczego Łask. zgłosz. pod „Przyrodnik" do Dzien. Bydg. (562

Nadszwajcar

z 3 pomocnikami, poszukuje od 1. 4. 1927 posady. Posiada pierwszorzędne świadectwa i referencje. Of. upr. Jakob Hadlitzel, folwark Jeziorki, p. Niezychowo, pow. Wyrzysk. (1034

Kupiec

branży kolonjalnej przyjmie zastępstwo dobrze zaprowadzonej firmy na Bydgoszcz. Oferty pod „A. K." do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-490

Bilansista

ma godziny wolne. Łask. oferty pod „141" do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-491

Panna z wioski

lat 22, znająca gospodarstwo domowe i gotowanie poszukuje odpowiedniego miejsca możliwie takie gdzie mogłaby się w gotowaniu wydoskonalić. Of. uprasza się do Dz. Bydg. pod nr. „100". (1080

Gospodyni

poszukuje posady, zaraz lub później na majątku lub w hotelu. Zgłosz. pod „Gospodyni", Bydgoszcz, ul. Wiatrakowa 8, I ptr pr. (F 482

Czeladnik

rzeźnicki, lat 21, obeznany dokładnie w swoim zawodzie, poszukuje posady każdego czasu. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „J. Ch." (1135

Kupiec

lat 44, który prowadził przez 14 lat własny skład cygar i restaurację, pracowity i solidny, w polskim i niemieckim zupełnie biegły, poszukuje zaraz stałej posady jako książkowy, rachunkowy, kierownik, podróżujący lub tem podobne. Łask. zgłosz. pod „Kupiec 44" do Dz. Bydg. Agentura Szubin. (1083

Były

samodzielny stolarz na budownie i meble, obeznany z wszystkiemi maszynami, wchodzących w zakres stolarstwa, poszukuje stanowiska kierowniczego ewtl. czeladnika. Miejscowość obojętna. Oferta p „Dzielny" do filji „Dziennika Bydg." Dworcowa 2. F 502

Poszukuję

miejsca do dzieci w lepszym domu, jako bona i do pomocy pani domu. Oferty do Dzien. Bydg. pod „S. L." (1121

Młynarz

poszukuje posady zaraz. Obeznany z wszelkiemi maszynami i motorami, tak samo wykonuje wszelkie reperacje młynarskie, Grafka, Działdowo, ul. Pocztowa 4. (830

Młodsza

biuralistka z ukończoną dwuletnią Szkołą Handlową poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za mniejszem wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Łaskawe of. pod „M. B." do Dz. Bydg. (1110

Kuchmistrz

poznańczyk poszukukuje posady ewentualnie zaangażowałby się już na sezon. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg Dworcowa nr. 2, pod „A. R". (F-501

Dzierżawy

Gospodarstwo

w powiecie świeckim 25 mórg dobrej ziemi, budynki masywne z żywym i martwym inwentarzem, natychmiast do wydzierżawienia. Oferty pod „J. C". do Dz. Bydg (1117

Kuźnia

z mieszkaniem i morgą ziemi jest od 1. marca 1927 r. do wydzierżawienia. — Położ. przy szosie między Złotnikami Kujawskimi a Nowąwsią Wielką w dobrym punkcie. Kadow. Tarkowo, poczta Nowawieś Wielka, pow. Inowrocław. (1081

Młyn

parowy z piłą, dzienna produkcja ca. 250 ctr., z stałą klientelą i najemną praca, położony przy dworcu, jest do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 15—25 000 zł. K. Wetzker. Bydgoszcz, Długa 41, Telefon 10 13. (950

Toruń.

Skład komfortowy w centrum, najlepsza ulica do wynajęcia. Zgł. z podaniem branży upr. się do Dz. Bydg. Toruń. (1072

Mieszkania

Mieszkanie

6 pokoi z wszelkiemi wygodami, ogrzewanie centralne w centrum miasta odstąpię za zwrotem kosztów remontu i przeprowadzki. Oferty z podaniem adresu i zawodu składać spiesznie w filji Dz Bydg., Dworcowa 2. pod „3000" (F 411

Mieszkanie

1 lub 2 pokoje z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Czynsz za rok z góry. Zgł. pod „Mieszkanie 5" do Dz. Bydg. (1070

Mieszkanie

5 pokoi i kuchnię zamienię na 2 lub 3 pokoje w centrum miasta zaraz. Adr. wskaże Dz. Bydg. (1119

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią w centrum odda gospodarz za udzielenie pożyczki 1.000—1.5000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „M. W." 1101

Poszukiwane zaraz

mieszkanie o 10—15-tu dużych pokojach w śródmieściu; zapłata za rok lub dwa lata z góry. Pośrednicy wykluczeni. Warszawa, Górnośląska nr. 16, m. 37. (1109

Mieszkania

2—3 pokojowego poszukuję zaraz lub później. Płacę z góry roczny czynsz Zgł. pod „Nr. 23" do Dz. Bydg. (1111

Pokoje

Pokój

z utrzymaniem lub bez dla panienki, Gamma 7, II p. (F-488

W leśniczówce

poszukuje stancji ośmieklasista zaraz. Oferty proszę pod „Gimnazjasta" do Dz. Bydg. (1082

Pokój

dobrze umeblowany, zaraz do wynajęcia. Stencel, ul Hetmańska 7, II ptr., wejście z bramy. (1058

2 panie

poszukują na parterze lub I piętrze pokoju umeblowanego ewtl. próżnego z osobnem wejściem, w którem mogłyby się zająć fryzjerstwem i manikura. Oferty pod „N. M." do Dzien. Bydg. (1074

Pokój

umebl. do wynajęcia. Zacisze 1, piętro. Stippa. (922

Pokój

umebl. do wynajęcia. Zacisze 1 piętro. (968

Pokój

z używaniem kuchni zaraz lub od 1 lutego rb. wynajmę. Kościuszki 48, II ptr. prawo. (1085

Pokój

do wynajęcia. Gdańska 107. (1090

Pokój

dla solidnego pana do wynajęcia. Św. Trójcy 6 a, III ptr prawo. (1087

Pokój

duży z osobnem wejściem i balkonem z całkowitem utrzymaniem dla 2 uczni zaraz do wynajęcia. Szopena 5. (1102

Rozmaite

Ważne dla przyjezdnych!

Bar angielski ul. Gdańska obok kina Kristal. Nogi wieprzowe z chrzanem, bigos myśliwski i flaki po warszawsku z pulpetami. Lokal otwarty dzień i noc. (745

Chcę ratować

prześladowanych podatkiem. Panowie zamożni do lat 30 raczą się zgłosić do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2, pod „Wybawicielka". Traktowanie sprawy poważne. (F-479

Rodzicom

paniom, panom poleca się do kojarzenia małżeństw (16-letnia praktyka). Poszukuje spólniczki lub małżeństwa do samodzielnego prowadzenia filji trzeciej w większem mieście, potrzebne 2.000 zł., mieszkanie zapewnione. Józefa Kłopocka, Bydgoszcz, Gdańska 41; filja Katowice. (F-495

Kawaler

lat 26, rzymskokatolik, ciemnoblondyn, przystojny, z wyższem wykształceniem, posiadający własne przedsiębiorstwo, pragnie na tej drodze zapoznać pannę stałego charakteru, wykształconą, z wyprawą i majątkiem 5.000 dolarów w celu matrymonjalnym. Poważne oferty, z dołączeniem fotografji, którą się zwraca, złożyć z całym zaufaniem pod „W. R. 1927" do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. (F-485

Kawaler

lat 35, kupiec, spólnik z 30 tys. gotówki, ciemnoblond, średniego wzrostu, pragnie się szczęśliwie ożenić, poszukuje dla braku znajomości pań dobrego charakteru, religijną, gospodarną z posagiem 15—20.000 zł. Łask. zgł. pod „St. Z." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-487

5.000—6.000 zł.

wspólnik czynny może wnieść do dobrze prosperującej fabryki wyrobów betonowych, z powodu wielkiej ilości obstalunku duży zysk i gwarancja zapewniona. Oferty do Dzien. Bydg. pod firmą „Beton 20". (1084

Poszukuję

pana z kapitałem 2.000 zł. do współpracy. Skład papieru, Hetmańska 25. (992

Wypożyczę

solidnej firmie z dobrą gwarancją, kilka tysięcy zł, otrzymując posadę z wyższem wynagrodzeniem i procent otworzonego kapitału. Oferty pod „A. 400" do filji Dz. Bydg. (F-483

Która

z szlachetnych pań pożyczy 300 złotych na krótki czas? Oferty pod „Kawaler" do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-478

500 dolarów

wypożyczy kupiec (zbożowiec) lat 21, z 6-letnią praktyką, tej firmie, w której uzyska posadę. Świadectwa chlubne, referencje poważnej firmy. Zgłosz. pod „Zbożowiec" do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (1095

†

Dnia 14. I. 27. rozstał się z tym światem członek Magistratu i b. członek Rady Miejskiej

ś. p.

Damazy Łasiński

po dłuższych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., skończywszy 78 rok życia.

W Zmarłym straciliśmy gorliwego i sumiennego członka

Cześć Jego pamięci. 1114

Magistrat i Rada Miejska miasta Łobżenicy.

†

Dnia 14. I. 27. o godz 8-mej wieczorem rozstał się z tym światem jubilat i członek honorowy Bractwa

ś. p.

Damazy Łasiński

po skończonym 78 roku życia.

W Zmarłym straciliśmy jednego z najstarszych naszych Braci, który gorliwością i sumiennością swą świecił nam zawsze przykładem.

Cześć Jego pamięci. 1113

Bractwo Strzeleckie w Łobżenicy.

†

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zmarł w sobotę o godzinie 4[30] po południu nasz jedyny kochany syn

ś. p.

Walerjan Kryger

w 16-tej wiośnie życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18-go bm. o godz. 3[30] po południu z domu żałoby Artura Grottgera 12. (1079

Konkurs.

Magistrat miasta Gdyni ogłasza niniejszem konkurs na sporządzenie projektu herbu miasta Gdyni. Osoby, które zamierzają przystąpić do konkursu, zechcą swe projekty podwójnie okopertowane nadesłać do Magistratu w Gdyni w terminie do dnia 28 lutego 1927 r. Na zewnętrznej kopercie należy podać motto i adres autora, zaś na wewnętrznej tylko motto.

Za trzy najlepsze projekty wyznacza się następujące nagrody:

I. nagroda 300 złotych
II. „ 200 „
III. „ 100 „

1112) (—) **Krause**, burmistrz.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 19 stycznia br. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać będę przy **ul. Długiej 22** najwięcej dającemu i za gotówkę następujące przedmioty:

1 bufet dębowy, 1 kanapę z obudowaniem, 1 stojak do zegara, 1 kredens, 1 szezlong, 1 szafę do akt, 1 stół rozciągany, 6 krzeseł, 1 kanapkę ceratową, 2 dywany, 1 piec kaflowy (do transportowania). (1108

Ślusarek, komornik sądowy z pol. w Bydgoszczy.